



9 770137 952046



Mandaty za stłuczkę
w 2022 roku. Str. 12

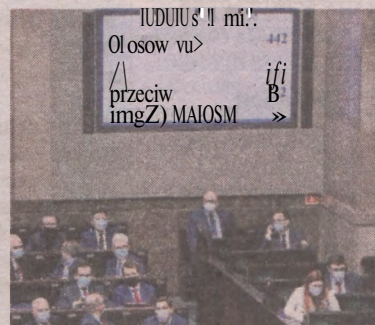
GŁOS POMORZA

DZIENNIK POMORZA

Czwartek 3 lutego 2022

**Przebrane
głosowanie. Co
dalej z ustawą
covidową?**

STRONA 6



**Projekt zakończony.
W Bytowie
podsumowanie akcji
Poznaj Polskę**

STRONA 9



**PGE złożyła wnioski o lokalizację
morskich farm wiatrowych
na wysokości Ustki** STRONA 3



**Słupska Scania rozpocznie produkcję
nowego modelu autobusu** STRONA 4

Nocna akcja na plaży w pobliżu Rowów

Wycieńczony turysta potrzebował pomocy ratowników

Bogumiła Rzeczkowska
bogumiła.rzeczkowska@gp24p()



Gmina Ustka

We wtorek późnym wieczorem
wszystkie służby uczestniczyły w akcji
na plaży w okolicy Rowów. Pomocy
wymagał wyczerpany i przemarznięty
turysta, który szedł morską brzo-
gimtrasą Władysławowa do Ustki

39-letni mieszkaniec Mrągowa w województwie warmińsko-mazurskim wybrał się na ekstremalną pieszą wędrówkę brzegiem morza z Władysławowa do Ustki. We wtorek 1 lutego zasłabł na plaży w okolicy Rowów na wysokości jeziora Gardno. Turysta był wyczerpany i nie mógł samodzielnie kontynuować swojej podróży.

Mężczyzna zadzwonił na numer 112 i wysłał swoją pinezkę lokalizacyjną. Około godziny 21 Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Słupsku odebrała zgłoszenie o wszczęciu poszukiwań. Na miejsce zdarzenia w pobliżu Rowów na poszukiwania osoby potrzebującej pomocy strażacy z Duninowa na sygnałach popędzili fordem i quadem.



W akcję zaangażowanych było kilka rodzajów służb

- O godzinie 21.13 zostaliśmy zadysponowani przez Stanowisko Kierowania Komendanta Miejskiego PSP w Słupsku do poszukiwania osoby zaginionej, która poruszała się plażą od strony Łeby i na wysokości jeziora Gardno opadła z sił, jest wychłodzona i potrzebuje pomocy. Ujechaliśmy tam w ciągu 20 minut. Na poszukiwania zabraliśmy też strażaka z Rowów, który znaterem - relacjonuje Mateusz Kuleta, prezes OSP Duninowo, który kierował quadem. - Poszkodowanego odnaleźli funkcjonariusze z Komisariatu Policji w Ustce. Jechaliśmy plażą i zauważyliśmy, że policjanci prowadzą już turystę. Wzięliśmy go na quada. Ogrzewaliśmy go i czekaliśmy na zespół ratownictwa medycznego.

Strażacy po przejęciu poszkodowanego przetransportowali go do portu,

gdzie została mu udzielona kwalifikowana pierwsza pomoc i opieka aż do czasu przyjazdu zespołu ratownictwa medycznego. Po przyjeździe ratowników okazało się, że 39-letni turysta jest przemarznięty i wycieńczony, ale nie ma żadnych obrażeń nie wymagających hospitalizacji. Z Rowów został przewieziony na nocleg do Ustki.

W akcji brali udział strażacy z OSP Duninowo, OSP Rowy, funkcjonariusze z patrolu z Komisariatu Policji w Ustce. Na miejscu dotarli też jeźdźcy ratownicy SAR z Brzegowej Stacji Ratowniczej w Ustce, powiadomieni przez Morskie Ratownictwo Centrum Koordynacyjne w Gdyni.

Sprawnie przeprowadzona akcja szczęśliwie zakończyła się kwadrans po północy.

AUTOPROMOCJA



Pogoda w regionie

Dzisiaj

2 °C

2 °C

Piątek

6 °C

rc

Sobota

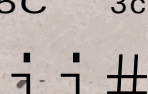
4 °C

3 °C

Niedziela

5 °C

3 °C



Uwaga: weekend z opadami

Wypadek na plaży
paralotniarza z Bytowa

Zdarzenia

Sylvia Lis

sylvia.lis@polskapress.pl

Groźny wypadek paralotniarza z Bytowa. Mężczyzna latał nad plażą w Jastrzębiej Górze w powiecie puckim.

W miniony poniedziałek Wojewódzkie Centrum Powiadomienia Ratunkowego powiadomiło służby ratunkowe powiatu puckiego o upadku paralotniarza na plaży w Jastrzębiej Górze.

- W poniedziałek popołudniu dyżurny Komendy Powiatowej Policji w Pucku otrzymał zgłoszenie, że na plaży w Jastrzębiej Górze doszło do wypadku - mówi mł. asp. Łukasz Brzeziński, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Pucku. -

Na miejsce skierowano patrol policji. Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy wynikało, że wypadkowi uległ 30-letni paralotniarz z Bytowa. Wykonywał on lot w ramach kursu udoskonalającego z zakresu latania klimatycznego i w trakcie lotu uległ wypadkowi, upadając na powierzchnię plaży. Mężczyznę z obrażeniami kręgosłupa przewieziono do szpitala.

Policja o wypadku poinformowała Państwową Komisję Badania Wypadków Lotniczych.

- Na miejscu zdarzenia pracowali policjanci z pionu dochodzeniowo-śledczego, wykonano oględziny miejsca wypadku w celu ustalenia przyczyny zdarzenia - mówi rzecznic. ©



FOT. OSP JASTRZĘBIA GÓRA

Jeden procent zmienia
więcej niż myślimy

Pomagamy

Wojciech Nowak

wojciech.nowak1@polskapress.pl

Zbliża się okres rozliczeniowy podatku dochodowego za rok 2021. To szansa, aby przekazać jego 1 proc. na wybraną przez siebie organizację pożytku publicznego i wesprzeć jej działania. Każda złotówka się liczy.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego z lutego 2021 r. liczba aktywnych organizacji pożytku publicznego na koniec roku 2019 wynosiła około 9400, z czego około 8900 z nich było uprawnionych do otrzymania odpisów z tytułu 1 proc. dla OPP. Takie wsparcie otrzymało 98,9 proc. z nich.

Liczba organizacji pożytku publicznego stopniowo rośnie (w 2004 roku było ich około 2200) podobnie zresztą jak świadomość społeczna o możliwości ich wsparcia. Suma środków przekazanych OPP w ramach mechanizmu 1 proc. w 2004 roku wynosiła 10 mln złotych, a w 2020 ponad 900 mln zł.

Co zmieniają te pieniądze? Bardzo dużo. Zastrzyk finansowy dla OPP pozwala im robić więcej, lepiej bardziej.

- Dzięki wsparciu osób, które zdecydowały się przekazać 1 proc. swojego podatku na rzecz naszego stowarzyszenia, udało się nam w poprzednim roku uzbierać 12 837,69 zł. Z roku na rok wsparcie to jest coraz większe i bardzo się z tego cieszymy. Dzięki temu w ostatnich latach - licząc do roku 2020 - cała uzbierana kwota pochodząca z przekazywanych nam części podatków wystarczyła do pokrycia wkładu własnego na zakup samochodu - mówi Iwona Grota, kierownik placówek Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Inteligentalną Koło w Słupsku.

Dokładnie było to 30 proc. kosztu zakupu pojazdu. Pozostałe 70 proc. stowarzyszenie pozyskało z PFRON. Dzisiaj samochód ten służy 44 uczestnikom Warsztatu Terapii Zajęciowej. Jest wykorzystywany do przewożenia osób niepełnosprawnych oraz do zabezpieczania ich potrzeb komunikacyjnych, takich jak wyjazdy integracyjne, za-



FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI

Jeden procent podatku przekazywany jest też często na rzecz Fundacji dla Dzieci Niepełnosprawnych „Nadzieja” w Słupsku

wody sportowe, wycieczki krajoznawcze, wyjazdy naszkolenia, treningi lekkoatletyczne czy przeglądy teatralne.

- Uważam, że warto przekazać 1 proc. podatku na rzecz organizacji pożytku publicznego, ponieważ podatek nie na tym nie traci. Wprost przeciwnie, ma możliwość dołożyć cegiełkę do czegoś wielkiego. W naszym przypadku, w poprzednim okresie rozliczeniowym, był to np. samochód, który dla naszych podopiecznych oznacza możliwość poszerzenia horyzontów i zwiększenia aktywności społecznej. Obecnie Stowarzyszenie zbiera środki na remont i modernizację przyszłej siedziby prowadzonych przez siebie placówek, czyli Warsztatu Terapii Zajęciowej mieszczącego się przy ul. Długosza 22 i Środowiskowego Domu Samopomocy przy ul. Jana Pawła II - dodaje Iwona Grota.

1 proc. podatku przekazywany jest też często na rzecz Fundacji dla Dzieci Niepełnosprawnych „Nadzieja” w Słupsku. Małgorzata Wojska, dyrektor fundacji, zaznacza, że 1 proc. robi ogromną różnicę.

- W zeszłym roku przekazanych nam przez podatników części ich podatków udało się zebrać około 90 tys. zł. Jest to kwota, która ma dla nas wielkie znaczenie. Pieniądze terokrotnie są finansowym wsparciem dla inwestycji, które musimy wykonać, żeby nasz ośrodek mógł bezpiecznie funkcjonować - mówi Małgorzata Wojska.

Fundacja „Nadzieja” to zespół kilku budynków: budynku głównego wraz z przedszkolem,

pawilonu hipoterapii oraz sąsiadującej z nim stodoły i stajni.

- Te budynki są, mówiąc wprost, naszym utrzymaniem, a to wiąże się z ciągłymi kosztami. Dzięki środkom pozyskanym z 1 proc. podatków udało się nam np. wymienić dach pawilonu, stodoły i budynku głównego oraz wyremontować stajnię. Teraz mamy kłopot z ogrzewaniem, które należy wymienić i przygotowujemy się na duże wydatki z tym związane - zaznacza dyrektor. - Środki przekazane nam przy rozliczeniach podatkowych są w takich sytuacjach na wagę złota. Te pieniądze niejednokrotnie pozwalają nam dalej istnieć i funkcjonować, być tutaj dla niepełnosprawnych dzieci. Myślę, że takie instytucje jak nasza są bardzo ważne i zasługują na to, aby być zauważane i wspierane. Przekazanie 1 proc. podatku na rzecz OPP takiej, jak nasza, to jest dobrej woli i wsparcie np. w pokryciu kosztów, które musimy ponieść. Z drugiej strony pamiętajmy, że życie i zdrowie naszych podopiecznych, którzy wymagają ciągłej rehabilitacji nie ma ceny, a o jedno i drugie my i nam podobne organizacje walczymy - dodaje na koniec Małgorzata Wojska.

Podsumowując, skoro mamy możliwość zadecydowania o tym, co staniesz się z częścią naszych podatków, to warto poświęcić chwilę podczas wykonywania rocznego rozliczenia PIT 1 wypełniając dodatkowe pola na formularzu wesprzeć tych, którzy wspierają innych. Nic to nie kosztuje, a robi ogromną różnicę. ©

UBU

Na Czytelników „Głosu Pomorza” czeka redaktor dyżurny pod numerem telefonu
510026924

Wojciech Nowak

wojciech.nowak@gp24.pl



KALENDARIUM

3 lutego 1018

Bolesław I Chrobry ożenił się z Odą, córką margrabiego miśnieńskiego Ekkeharda I.

1451

Mehmed II Zdobycza został sułtanem Imperium Osmańskiego.

1518

Bona Sforza wyruszyła z Neapolu w podróż do Krakowa, gdzie miała poślubić króla Zygmunta Starego.

1905

W Kielcach doszło do strajku młodzieży gimnazjalnej domagającej się wprowadzenia nauczania w języku polskim.

1919

Podpisano polsko-czechosłowacki układ o tymczasowej granicy na Śląsku Cieszyńskim.

LOTTO

01.02.2022r. godz. 21.30

Multi Multi H8. 11, 12, 14, 16, 24, 26, 33, 37, 40, 42, 46, 47, 49, 73, 76, 78, 79, 80 Plus 47

Ekstra Pensja: 2, 3, 8, 2, 25, 33, +4

Ekstra Premia: 6, 14, 15, 19, 22, +3

Mini Lotto: 9, 16, 27, 35, 41

Kaskada: 1, 4, 7, 9, 10, 11, 15, 16, 17, 18, 19, 23

Super Szansa: 3, 2, 0, 2, 7, 0, 3

02.02.2022r. godz. 14

Multi Multi: 4, 6, 7, 9, 12, 23, 24, 32, 35, 40, 41, 47, 59, 60, 61, 62, 74, 78, 79, 80 Plus 74

Kaskada: 1, 2, 3, 5, 6, 8, 10, 12, 13, 15, 19, 22

Super Szansa: 8, 3, 4, 6, 0, 3, 2

WALUTY Z 31.01.2022

USD 4.0283 (-)
EUR 45500 (-)
CHF 43790 (-)
GBP 5.4556

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego. (-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (o) bez zmian

Prenumerata K Zadzwoń!
1 943401114
prenumerata.gdpapolskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

AUTOPROMOCJA

FURHITCIRE FACTORY FABRYKA MEBLI
faserplast
TWOJA FIRMA TEŻ MOŻE WESPRZEĆ AKCJĘ!
wioletta.antonowska@polskapress.pl
tel. 697 770 173

0110358524

Polska Grupa Energetyczna złożyła wnioski o lokalizację morskich farm wiatrowych

Bogumiła Rzeczkowska
bogumila.rzeczkowska@gp24.pl



Ustka

Grupa Kapitałowa PGE ubiega się o przyznanie kolejnych lokalizacji dla farm wiatrowych na Morzu Bałtyckim. Dwa obszary objęte wnioskami są położone na wysokości Ustki.

- PGE złożyła trzy wnioski do Ministerstwa Infrastruktury o wydanie pozwoleń lokalizacyjnych na budowę morskich farm wiatrowych na Morzu Bałtyckim - informuje Małgorzata Babska, rzeczniczka prasowa Grupy Kapitałowej PGE. - Obecnie PGE realizuje inwestycje na Morzu Bałtyckim w oparciu o trzy uzyskane w 2012 roku pozwolenia lokalizacyjne. Natomiast w listopadzie 2021 roku PGE złożyła wnioski na dwa pozwolenia lokalizacyjne, a 26 stycznia 2022 roku na trzy kolejne, co w sumie oznacza, że obecnie PGE



Lokalizacja farm wiatrowych PGE na Morzu Bałtyckim

posiada pięć złożonych wniosków.

Małgorzata Babska dodaje, że przyznawanie lokalizacji to wielomiesięczna procedura. Dopiero po niej następuje uzyskiwanie wszystkich niezbędnych zgód i decyzji środowiskowych. Jak wynika z mapy, jeden z wniosków złożonych w listopadzie i już przyjętych

do rozpatrzenia oraz jeden ze styczeńowych wniosków dotyczą obszarów leżących na wysokości Ustki.

Przypominamy, że w październiku 2021 roku w Ustce ratusz przedstawiciele spółki PGE Baltica i władze Ustki podpisali list intencyjny w sprawie utworzenia centrum serwisowego morskich farm

wiatrowych. Inwestor chce zbudować bazę serwisową na terenie byłego Korabia. Problemem jest fakt, że minister gospodarki morskiej nie zgodził się, aby tereny te kupiła Euro-Industry, jedna zespółek Jerzego Malka, która dzierżyła nieruchomości od syna dyka Korabia i wygrała przetarg, oferując kwotę 5,250 mln

zł. We wrześniu 2021 roku procedura sprzedażowa została wstrzymana decyzją ministra. Jak tłumaczono, przeważał interes publiczny - rozwój energetyki wiatrowej.

- Cały czas jesteśmy zainteresowani tym, aby port serwisowy powstał w Ustce. Jednak nie ma jeszcze rozstrzygnięcia w sprawie tego terenu - mówi Małgorzata Babska.

A czasu jest niewiele, bo pierwszy prąd z turbin wiatrowych na Ławicy Słupskiej ma popłynąć za cztery lata. Centrum serwisowe obsługi farm wiatrowych dla całego Pomorza, które będzie mieścić się w Ustce, musi być więc gotowe w 2026 roku.

Małgorzata Babska zapewnia też, że obecnie Ustka jest rozważana jako port serwisowy.

- Nie będzie portem instalacyjnym, ponieważ jest zbyt małymi portem - wyjaśnia. - Natomiast PGE nie może czekać na jego rozbudowę.

Według planów z centrum serwisowego w Ustce wypływaliby w morze technicy pracujący przy turbinach. W us-

teckim porcie mieściłyby się biura dla 70-80 pracowników, pomieszczenia gospodarcze i magazyn na części zamienne turbin - około 3 tysięcy metrów kwadratowych. Baza potrzebuje też nabrzeża, przy którym cumowałyby mniejsze, 20-metrowe łodzie dowożące pracowników na morze. Natomiast gdy powstanie duży port zewnętrzny, PGE Baltica sprowadzi do Ustki większość statków.

- PGE jest liderem budowy morskich farm wiatrowych w Polsce. Realizujemy projekt o największych mocach na Morzu Bałtyckim. Złożone wnioski o pozwolenia lokalizacyjne pozwolą nam na kontynuowanie tak ważnych dla kraju projektów - podsumowuje aktualne przedsięwzięcia Wojciech Dąbrowski, prezes zarządu PGE Polskiej Grupy Energetycznej.

PGE obecnie rozwija projekty o łącznej mocy ok. 3,5 GW. Według założeń rządowych morskie farmy wiatrowe w polskiej strefie Morza Bałtyckiego w 2040 roku będą posiadały moc ok. 8-11 GW. ©

KRÓTKO

Słupsk Nie miał maseczki, a był poszukiwany

Jak informuje Jakub Bagiński, rzecznik prasowy Komendy Miejskiej Policji w Słupsku: - Podczas patrolowania jednej z ulic Słupska galerii handlowych pod kątem przestępczości obywateli sanitarnych dzielnicowcy z Komendy Miejskiej Policji i w Słupsku podjęli interwencję wobec mężczyzny, który nie miał zastawionego inosa. Po sprawdzeniu 38-lata w policyjnych systemach informatycznych wyszło na jaw, że brak maseczki nie jest jedynym przewinieniem słupczanina. Okazało się, że jest on poszukiwany do odbycia kary pozbawienia wolności. Dodatkowo w jednej z kieszeni mężczyzny funkcjonariusze ujawnili zawiniątko z białym proszkiem, a po sprawdzeniu na testach wynik wskazał na amfetaminę. Następnie mieszkającego w Słupsku 38-lata w areszcie. Został ukarany mandatem za brak maseczki, a wkrótce odpowie za posiadanie substancji odurzających, za co grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności. (GH)

Słupsk Wjechała w latarnię na ulicy Arciszewskiego

We wtorek późnym wieczorem doszło do kolizji na ulicy Arciszewskiego. Jadący od strony Krępy samochód wpadł w poślizg

na łuku drogi i uderzył w latarnię. Kierująca nim 22-latką była trzeźwa. Została ukarana mandatem. - Została policjantów słupskiej drogówki wynika, że 22-latką kierującą pojazdem ww. jadąc od strony Krępy Słupskiej, niedostosowała prędkości do warunków panujących na drodze i na łuku drogi straciła panowanie nad pojazdem, a następnie uderzyła w latarnię. Kobieta była trzeźwa - mówi Jakub Bagiński, rzecznik prasowy Komendy Miejskiej Policji w Słupsku. (GH)

Paufat bytomski Osobówka uderzyła w samochód ciężarowy

Do groźnego zdarzenia doszło w Unichowie na drodze 212. - Kierujący volkswagenem na łuku drogi w wyniku niedostosowania prędkości do warunków ruchu, stracił panowanie nad pojazdem i zjechał na przeciwny pas ruchu, gdzie zderzył się z samochodem ciężarowym marki Volvo - wyjaśnia Damian Chamier Głuchowski oficer prasowy bytowskiej policji. - 21-letni mieszkaniec gminy Bytów za spowodowanie kolizji ukarany został mandatem karnym.



Podjeżrzani w sprawie pożaru Zajazdu Bałtyckiego w Ustce przesłuchani

Słupsk
Bogumiła Rzeczkowska
bogumila.rzeczkowska@gp24.pl

Prokuratura Rejonowa w Słupsku przedstawiła zarzuty podejrzanym w sprawie pożaru pustostanu po Zajazdzie Bałtyckim w Przewłocze. To uczniowie z Ustki z Słupska. Dochodzenie wykazuje, że pożar nie był skutkiem podpalenia.

Dozór i zakaz opuszczania kraju - takie środki nieizolacyjne zastosowała Prokuratura Rejonowa w Słupsku wobec dwóch podejrzanym w sprawie pożaru dawnego Zajazdu Bałtyckiego na Osiedlu Przewłoka pod Ustką.

Pożar wybuchł około godziny 11 w piątek 28 stycznia. Ogień pojawił się na poddaszu użytkowym i ogarnął całą konstrukcję dachową. Dach zawałił się do wewnątrz. W akcji brało udział 30 strażaków. Powiatowy inspektor nadzoru budowlanego wydał decyzję nakazującą opróżnienie budynku i zabezpieczenie obiektu, ponieważ przebywaniem w jego wnętrzu jest niebezpieczne dla zdrowia i życia. Do tej pory obiekt nie był nawet ogrodzony, choć



Niemal cały dach budynku dawnego Zajazdu Bałtyckiego uległ spaleni

w marcu ubiegłego roku paliła się dolna kondygnacja.

Policjanci z Komendy Miejskiej Policji w Ustce dotarli do osób, które mogły mieć związek z tym zdarzeniem. Okazało się, że są to dwaj 17-letni uczniowie z Ustki i Słupska oraz osoba nieletnia w wieku 16 lat. Starsi zostali w środę przesłuchani w Prokuraturze Rejonowej w Słupsku w charakterze podejrzanym.

Ze wstępnych czynności przeprowadzonych w docho-

W tym celu ma być przeprowadzone dochodzenie o umyślnym podpaleniu. Na obecnym etapie wykluczamy umyślnie działanie

W tym celu ma być przeprowadzone dochodzenie o umyślnym podpaleniu. Na obecnym etapie wykluczamy umyślnie działanie

dzeniu wynika, że w ubiegły piątek większa grupa nastolatków bez trudu weszła do niezaopiecznionego obiektu i zorganizowała sobie imprezę.

Wszystko wskazuje na to, że młodzież opuściła budynek bez świadomości, że został zaprószyony ogień.

- W tej sprawie nie ma mowy o umyślnym podpaleniu. Na obecnym etapie wykluczamy umyślnie działanie - mówi prowadząca dochodzenie prokurator Magdalena Kasperska. - Jednemu z podejrzanym zarzuciliśmy zniszczenie mienia. Natomiast dwaj 17-latkowie mają przedstawiony zarzut naruszenia miru. Ten jednak będzie weryfikowany w dalszym toku postępowania, ponieważ do obiektu można było wejść bez problemu. Podejrzanym przyznali się do tego, że przebywali w pustostanie i potwierdzili, że palili papierosy. Zastosowaliśmy wobec nich środki nieizolacyjne - dozór policji i zakaz opuszczania kraju.

Natomiast trzecia osoba nie była doprowadzana do prokuratury. Została przesłuchana przez policję jako nieletni sprawca czynu karalnego.

Aby dochodzenie w sprawie zniszczenia mienia mogło się toczyć, właściciel obiektu musiał złożyć wniosek o ściganie. ©

Słupska Scania rozpocznie produkcję nowego autobusu

Wojciech Nowak
wojciech.nowak@gp24.pl



Gospodarka

Fabryka Scania Production Słupsk lada dzień rozpocznie produkcję nowej generacji autobusu Scania Interlink. Będzie to pojazd, który poruszać się będzie zarówno w środowisku miejskim, jak i między-miastowym. Wstępnie w słupskim oddziale firmy zakłada się wyprodukowanie 20 sztuk nowego autobusu.

CScania Interlinkto jeden najbardziej uniwersalnych autobusów w gamie tego producenta, a w Słupsku produkcja kolejnej generacji tego modelu wystartuje w przyszłym miesiącu. Na początek planowana jest produkcja 20 tego typu pojazdów, które dołączą do reszty produkowanych w słupskim zakładzie autobusów nowej generacji.

Nowy Interlink to nadal międzymiastowy autobus, którego możliwość konfiguracji - w zależności od potrzeb klienta - obejmie m.in. długość pojazdu, układ wnętrza i przedziałów bagażowych, konfigurację drzwi możliwość wyboru układów napędowych.

Autobus ma nowoczesny i minimalistyczny design. W stosunku do poprzedniej generacji zyskał większe szyby boczne, dzięki którym wewnątrz jest jaśniej, reflektory w technologii Bi-LED lub Bi-Halogen oraz nowe światła boczne i tylne. Zwrócono uwagę na komfort podróżujących - zastosowano nowe materiały wygłuszające, dzięki czemu poziom hałasu wewnątrz pojazdu będzie niższy oraz ulepszono system klimatyzacji - zarówno



Scania Interlink, nowy model autobusu, który będzie produkowany w słupskiej Scanii

Nowy autobus Interlink, który będzie produkowany w słupskim zakładzie, będzie na początku twonsony w wersji o długości 15 metrów.

w kabinie kierowcy, jak i na całej długości autobusu, by możliwe jak najbardziej umilić podróż pasażerom - bez względu na pogodę.

Nowa generacja to przede wszystkim znaczne obniżenie emisji CO2 oraz mniejsze zużycie paliwa. Spadek tego pierwszego możliwy jest nawet o 90% dzięki zastosowaniu niskiemisyjnych układów napędowych. Poza opcjami hybrydowymi w gamie silników znajdują się te napędzane bio-

dieslem FAME, olejem napędowym HVO czy biogazem. Z kolei samo zużycie paliwa spadnie o 8 procent, a to dzięki zwiększonej wydajności jednostek napędowych oraz skrzyni biegów, funkcji start/stop oraz tempomatu.

Scania Interlink nowej generacji to także ułkon w stronę kierowców. Poza wspomnianym usprawnieniem klimatyzacji zadbane też o ergonomię pracy oraz poziom bezpieczeństwa. Jest to możliwe dzięki zastosowaniu zaawansowanych systemów wspomagania kierowcy (ADAS) oraz Scania Zone - systemu, który wspiera kierowców w przestrzeganiu przepisów dotyczących prędkości w okolicy o dużym natężeniu ruchu, np. w strefach zabudowanych czy w pobliżu szkół. Dzięki temu systemowi możliwa jest m.in. kontrola maksy-

malnej prędkości w strefie, emisja spalin czy poziom hałasu.

Fabryka szwedzkiej Scanii w Słupsku działa od 1993 roku. Do 2002 roku produkowała pojazdy ciężarowe i autobusy. Od 2002 w zakładzie produkowane są tylko autobusy, które dostarczane są do krajów europejskich, a ich produkcja jest realizowana pod konkretne zamówienia klientów.

W ostatnich latach zakład Scania Production Słupsk S.A. produkował średnio ponad 600 autobusów rocznie, a rekord padł w roku 2020, kiedy wyprodukowano ich 722. Autobusy montowane w Słupsku jeżdżą w Niemczech, Szwecji, Francji, Włoszech, Finlandii, Norwegii, Szwajcarii, Holandii, Litwie, Estonii i Słowacji.

©

Gmina Amka Asfalt zamiast piasku

Nieco ponad 440 tys. zł kosztowała przebudowa półkilometrowego odcinka drogi w Glinie Wielkim. Nawierzchnię piaskową zastąpił asfalt. Chodzi o odcinek drogi z Gliny w kierunku Piasznicy i przysadzie Na Górze. - Ten odcinek był piaskowy i zwirowy. Od kilkula mieszkańcy skarżyli się na podmywanie drogi przez wody opadowe. Przy większych deszczach wystawały studzienki kanalizacyjne, robiło się błoto - mówi Andrzej Lemańczyk, wójt Lipnicy. Gmina Lipnica otrzymała na inwestycję dotację w wysokości 167 tysięcy złotych z Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych (Urząd Marszałkowski w Gdańsku), (ZIDA)

Mieszkańcy Miastka złożyli referendalny wniosek

Samorząd
Andrzej Gurba
andrzej.gurba@gp24.pl

Grupa mieszkańców złożyła komisarzowi wyborczemu w Słupsku wniosek z podpisami o przeprowadzenie referendum w sprawie odwołania burmistrza Miastka Danuty Karaśkiewicz.

-Dostarczyliśmy 4167 podpisów, choć wystarczyłoby 1500 - mówi Agnieszka Szadkowska, pełnomocnik grupy referendalnej.

Teraz komisarz wyborczy sprawdzi podpisy. W lutym znany będzie termin referendum. Najprawdopodobniej odbędzie się ono w marcu br. Dodajmy, że zgodnie z informacją uzyskaną od wicewojewody pomorskiego Mariusza Łuczka, wojewoda - jako organ nadzoru - nie wniósł zastrzeżeń do uchwały Rady Miejskiej Miastka w sprawie referendum o odwołanie burmistrza (swoje zastrzeżenia do tej uchwały złożyła Danuta Karaśkiewicz). Inicjatywa mieszkańców związana była m.in. właśnie z postawą Danuty Karaśkiewicz.

Mieszkańcy uznali, że będzie ona próbowała zablokować referendum z inicjatywy rady poprzez formalne skargi.

Uzasadnienie referendalne rady dotyczy przede wszystkim spraw związanych zeszpełtem (m.in. odwołania Renaty Kiempy z stanowiska prezesa lecznicy). Referendalne uzasadnienie mieszkańców jest szersze. To m.in.: arogancja i lekceważenie mieszkańców, brak współpracy burmistrza z innymi organami gminy, brak realizacji obietnic wyborczych, złe zarządzanie środkami publicznymi i niewykorzystywanie możliwości pozyskania dotacji (Polski Ład), brak pomysłów na pozyskanie funduszy zewnętrznych, brak współpracy i szkalowanie zarządu szpitala i jego pracowników, odwołanie prezesa szpitala w trybie urągającym ludzkiej godności, dążenie do okrojania szkół w Piaszynie, Słossinku i Kamnicy, izolowanie się od mieszkańców, fatalny styl komunikacji i bierność prowadząca do zniechęcania podmiotów do inwestowania w gminie Miastko. ©

Oszuści wyłudniają pieniądze „na stłuczkę”⁹⁹

Powiat bytomski
Bogumiła Rzeckowska
bogumila.raakowska@gp24.pl

Prokuratura Rejonowa w Bytowie nadzoruje dochodzenie w sprawie oszustwa na „stłuczkę samochodową”. Do rzekomego zdarzenia miało dojść w połowie stycznia tego roku na drodze między Bytovem a Gdańskiem. Dzięki działaniom policji oszukany seniorom udało się unioić straty.

-Sposób działania sprawców był bardzo podobny do tego, jaki wykorzystywany jest przyszustwieniu „wnuczka” - mówi prokurator Paweł Wnuk, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Słupsku. - W tym przypadku sprawca przestępstwa w imieniu członka rodziny dwójki starszych mieszkańców Bytowa poprosił ich podczas rozmowy telefonicznej o ponad 20 tysięcy złotych. Kwota miała stanowić środki na pokrycie kosztów związanych z rzekomym zaistniałym wypadkiem drogowym, do którego miało dojść na drodze między Bytovem a Gdańskiem. Ostatecznie do przekazania pieniędzy głównemu sprawcy przestępstwa nie doszło dzięki sprawnej akcji bytowskiej wa-

leckiej policji, która w Wałczu zatrzymała kuriera. Jego zadaniem było przewiezienie wyłudzonych pieniędzy. Policjanci odzyskali prawie 22 tysiące złotych. Aktualnie w sprawie prowadzone są działania policji, zmierzające do ustalenia organizatora i głównego sprawcy przestępstwa.

Podejrzany to 31-letni taksówkarz z Bytowa. Natomiast pokrzywdzeni to małżeństwo bytowskich emerytów w wieku 75 i 78 lat.

-Przesłuchany w charakterze podejrzanego mężczyzna, który miał pośredniczyć w przekazaniu pieniędzy, nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu przestępstwa. Mężczyźnie temu został przedstawiony zarzut pomocnictwa w oszustwie. Osoba ta uprzednio była karana sądownie, za popełnienie zarzucanego mu przestępstwa grozi mu teraz kara do ośmiu lat pozbawienia wolności - dodaje prokurator Wnuk. - To już drugie tego rodzaju przestępstwo, do jakiego w ostatnim czasie doszło na terenie działania bytowskiej prokuratury. W pierwszej z tych spraw w analogiczny sposób doszło do wyłudzenia 35 tysięcy złotych, a sprawca przestępstwa wciąż jest poszukiwany. ©



Będą zmiany na rogu ulic Henryka Pobożnego i Armii Krajowej

Alek Radomski

aleks@ndd@xtopres.pl

Rewitalizacja

Ponad 270 tysięcy złotych wyda słupski samorząd, aby stać się właścicielem oficyny, którą następnie zburzy. Komunalizacja dobudówki przy ul. Henryka Pobożnego 21 to wstęp do kolejnych rewitalizacyjnych zmian w tej części Słupska.

Oficynę przy ul. Henryka Pobożnego 21 Miasto Słupsk sprzedało w 1991 roku za ponad pięć milionów złotych. To oczywiście kwota przed denominacją złotego. Dziś obiekt ma wrócić do zasobu komunalnego. Na ostatniej sesji rada miasta zgodziła się na sfinalizowanie transakcji, przeznaczając na ten cel 278 tys. zł.

Jak uzasadniono, docelowo ten teren ma zostać przeznaczony na miejskie działania inwestycyjne. Konkretów narazie brak, choć wiadomo, że rejon ulic H. Pobożnego i Armii Krajowej obejmować będzie kolejna odsłona działań rewitalizacyjnych. Rewitalizacja Podgrodzia, do której przygotowujecie się słupski ratusz, sięgnie też na ulice Sierpinka, Świętego Piotra, Marii Skłodowskiej-Curie i Szkolną.

W praktyce miasto kupuje dziś oficynę tylko po to, aby ją



Oficyna i podwórko w rejonie skrzyżowania ul. Armii Krajowej i Henryka Pobożnego

zburzyć. Urzędnicy przekonują, że obiekt jest w złym stanie technicznym i w praktyce nie ma tam czego ratować.

- Natomiast narożny dom u zbiegu ul. Pobożnego i Armii Krajowej to już obiekt historyczny, który pierwotnie również był rozważany do rozbioru, choć zostaje - mówi Paweł Krzemień, odpowiedzialny za rewitalizację w miejskim ratuszu. - Popierwsze jest dobrze ułożony względem jezdni,

no i zachowała się dokumentacja fotograficzna, na której widać oryginalne okiennice i zagospodarowanie. Rozważamy go dodziały rewitalizacyjnych w kolejnej perspektywie finansowej, zwłaszcza zechcemy się skupić na Podgrodziu. Ten budynek jest idealny. W rewitalizacji nie powinno się wznosić nowych obiektów, tylko adaptować stare. Jego skala jest odpowiednia, bo nie jest on przesadnie wielki, a przyburzeniu

oficyn zyska też przestrzeń do prospołecznego zagospodarowania.

Urząd informuje, że parcela w tej części Słupska była już zabudowana pod koniec XVIII w. Co ciekawe, stały tu wówczas dwa budynki. Natomiast na planach z 1847 i 1852 roku znajduje się jeden budynek, który był inaczej orientowany i prawdopodobnie został rozebrany ze względu na wytyczenie nowej linii zabudowy.

Nowy dom, który zachował się do dziś, wzniesiono w 1867 r. Jest to murowany budynek z podpiwniczeniem i użytkowym poddaszem, który dawniej zdobiony był boniowaniem, gzymsami nadokiennymi i obramieniami okien.

To, czy wróci do pierwotnej postaci, zależy od opracowywanych planów rewitalizacyjnych. Słupsk na ich realizację chce sięgnąć po dofinansowanie z Funduszu Europejskiego dla Pomorza.

Wcześniej, bo już w tym roku, zmieni się układ dro-

W rewitalizacji nie powinno się wznosić nowych obiektów. tylko adaptować stare, istniejące.

Paweł Krzemień, UM Słupsk

gowy w tym miejscu. Dotychczasowe skrzyżowanie ulic Henryka Pobożnego i Armii Krajowej zostanie przebudowane w klasyczny kształt litery „T”, co oznacza, że dom zostanie odsunięty od ulicy i zyska dodatkowe miejsce do zagospodarowania. Zmiany obejmą zresztą całą ulicę Armii Krajowej, która ma być przebudowana od ul. Szarych Szeregów do skrzyżowania z ulicą Kaszubską i św. Piotra. ©®

KRMi

Słupsk

Biblioteka zmienia logo

Miejska Biblioteka Publiczna w Słupsku zmienia swoje logo i stronę internetową. Stare logo (na zdjęciu) ma kształt brązowej pieczętki i zawiera pełną nazwę instytucji włącznie z patronką, Marią Dąbrowską. W środku jest rysunek przedstawiający zabytkowy budynek głównego siedziby MBP przy ul. Grodzkiej. Nowe logo także zawiera budynek - ale jest to tylko jego zarys. Stoi na otwartej książce. W środku jest litera B utworzona z dwóch trójkątów w kolorach toposiowym i zielonym. Obok - zamiast pełnej nazwy - napis Biblioteka Słupsk. - Stare logoma klimat, lubię je, ale okazało się zbyt przestarzałe do większego projektu - zmiany naszej strony internetowej - mówi Danuta Rakowska, dyrektor MBP w Słupsku. - Nasza nowa strona będzie dostosowana do wymogów Ministerstwa Cyfryzacji, stanie się bardziej dostępna dla osób z dysfunkcjami wzroku. Będzie także nowocześniejsza, w pastelowych kolorach, lżejsza, bardziej funkcjonalna - mówi pani dyrektor. Poprzednie logo zaprojektował Przemysław Kowalczyk, pracownik MBP. Nowe jest wspólnym dziełem zespołu pracowników biblioteki, studentów, grafików, pracujących pod kierunkiem Patrycji Biłski. Dyrektor Danuta Rakowska nie ukrywa, że jej marzeniem jest unowocześnienie nie tylko wirtualnego wizerunku instytucji, ale i jej siedziby. Wnętrza wymagają generalnego remontu i wymiany mebli. Bo tak jak z zewnątrz jest to prawdziwy zabytek (kościół św. Mikołaja), tak w środku wygląda, jakbyśmy przenieśli się do czasów II wojny światowej. (MARA)

Karkołomne dojście do poradni rehabilitacyjnej. Dzierżawca obiecuje, że będzie lepiej

Problem

Andrzej Gurbu

andrzej.gurba@polskapress.pl

Nasza Czytelniczka zwraca uwagę na bardzo zły stan nawierzchni, która stanowi dojazd i dojście do poradni rehabilitacyjnej przy ul. Jana Pawła II w Słupsku. Dzierżawca obiektu mówi, że nawierzchnia jest naprawiana. W ciągu kilku miesięcy obiecuje zupełnie plac w nową kostkę brukową.

- Może państwo pomóżcie. Chodzi o dojazd do podjazdu na wózki pod poradnią rehabilitacyjną w Słupsku przy ulicy Jana Pawła II. Od wielu lat jest w fatalnym stanie. Dojazd do tego podjazdu wózkiem graniczy z cudem. Miasto głośno mówi o przełamaniu barier dla osób niepełnosprawnych,

o poprawie infrastruktury, a tu poradnia rehabilitacyjna z praktycznie niemożliwym dojazdem na wózku - napisała do nas Czytelniczka.

Budynek, w którym znajduje się poradnia jest własnością Urzędu Marszałkowskiego w Gdańsku. Zawarta jest jednak długoletnia dzierżawa z panem Robertem Nowakiem.

- Tak naprawdę to nie jest droga i nie powinny tam wjeżdżać samochody, poza nielicznymi przypadkami, w których jest to konieczne z punktu widzenia stanu pacjenta. Ustawiliśmy już stosowne znaki o ograniczeniach - mówi Robert Nowak. - Dojście do poradni naprawiamy co najmniej dwa razy w roku, zasypując dziury. Mam świadomość, że na długo to nie wystarczy. Teraz też wykonamy taką naprawę. Ważniejsze jednak jest to, że w ciągu najbliższych sze-



Dojście do poradni rehabilitacyjnej przy ul. Jana Pawła II, widok obecny

ściu miesięcy zostanie przeprowadzony kompleksowy remont tego dojścia - placu. Położona będzie kostka. Budynek i jego otoczenie, kiedy rozpoczęliśmy dzierżawę, były

w fatalnym stanie. Prace w obiekcie jest zakończyliśmy. Teraz, zgodnie z planem, przyszedł czas na zagospodarowanie zewnętrznego terenu. ©®

Komputerowe ferie

Czas wolny

Anna Czerny-Marecka

anna.marecka@gp24.pl

Miejska Biblioteka Publiczna w Słupsku w czasie organizuje bezpłatne warsztaty pod tytułem „Przygoda z komputerem”. Zapisy trwają do 5 lutego.

- Naszym zadaniem będzie uczyć korzystania z komputera jako narzędzia, dzięki któremu możemy przeżywać przygody, podróżować w różne zakątki świata, zdobywać wiedzę i nowe umiejętności. Korzysta-

nie z nowych technologii to okazja do dobrej zabawy i rozrywki, ale i rozwoju kreatywności. Aby wziąć udział w szkoleniu, niezbędne jest posiadanie własnego maila na Gmailu lub dostęp do takiego konta mailowego - informuje biblioteka.

Zapisy: e-mail: p.kowalczyk@mbp.słupsk.pl (do 5 lutego). Domaila należy dołączyć skany lub zdjęcia podpisanego oświadczenia - do pobrania na profilu MBP na Facebooku. Informacja telefoniczna: 59 840 58 29 (w godzinach 7:15-14:45). ©®

REKLAMA

0010414741

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Korab” w Ustce,

76-270 Ustka, ul. Grunwaldzka 10, tel. 59 81 44 081

informuje, że na stronie internetowej Spółdzielni www.smkorab.pl

został ogłoszony przetarg nieograniczony na:

Wykonanie termomodernizacji ścian szczytowych budynku mieszkalnego wielorodzinnego przy ul. ...

Termin składania ofert do dnia **21 lutego 2022 r. do godz. 10.30**

Zainteresowanych zapraszamy do pobrania informacji o przetargu oraz SMW ze strony Spółdzielni www.smkorab.pl

Polski Ład: prezes PiS zapowiada konsekwencje

Warszawa

Tomasz Dereszyński
tomasz.dereszynski@polskapress.pl

Jarosław Kaczyński krytycznie ocenił zamieszanie z częścią wypłat w ramach Polskiego Ładu. - Potrzebne są decyzje o charakterze politycznym, w tym personalne - mówi w wywiadzie dla Polskiej Agencji Prasowej prezes Prawa i Sprawiedliwości.

W wywiadzie prezes PiS odniósł się m.in. do kwestii problemów z wdrażaniem w życie przepisów Polskiego Ładu, a zwłaszcza zamieszania z pierwszymi wypłatami w ramach programu.

- Nie dziwię się, że pojawiła się krytyka tego, co się wydarzyło z pierwszą częścią wypłat, bo to mamy do czynienia z czymś, co trzeba naprawić i co jest bolesne - powiedział Jarosław Kaczyński.

Przypomnijmy, że na początku stycznia wielu nauczycieli otrzymało niższe wynagrodzenia ze względu na nieścisłości w uchwalonych przepisach, a w związku z ulgami wprowadzonymi przez Polski Ład powinni otrzymać je wyższe. Sprawa wywołała wiele kontrowersji i krytycznych komentarzy, zwłaszcza ze strony opozycji. Mogła też negatywnie wpłynąć na postrzeganie Polskiego Ładu - jednego ze standardowych programów rządu Mateusza Morawieckiego.

Jarosław Kaczyński mówi
O decyzjach personalnych

- Stało się coś - więcej niż niewłaściwego. Przypuszczam, że ci, którzy to przygotowywali na poziomie politycznym, półpolitycznym, niezupełnie zapanowali nad tym, co jest im podległe, i tam, być może, zadziałał brak dostatecznych kwalifikacji, być może także i brak dobrej woli - ocenił Jarosław Kaczyński w wywiadzie dla PAP.

- Na pewno jest tu potrzebna radykalna naprawa i na pewno, o czym mówiłem na posiedzeniu kierownictwa partii, są potrzebne decyzje o charakterze politycznym, w tym personalne - stwierdził prezes PiS.

Jarosław Kaczyński nie powiedział jednak, o jakie zmiany chodzi i kiedy miałyby one nastąpić.

Przegrane głosowanie. Co dalej z ustawą covidową?

Wojciech Rogacin
wojciech.rogacin@polskapress.pl

Ht osnw

Po odrzuceniu przez Sejm we wtorek wieczorem ustawy antycovidowej pojawi się pytanie, co dalej z przepisami mającymi ograniczyć ryzyko wydatków. Poseł PiS Bolesław Piecha mówi, że wciąż są inne narzędzia do walki z pandemią.

Pytany w programie „Jeden na jeden” w TVN24, czy PiS przygotowuje kolejny projekt ustawy covidowej, poseł Bolesław Piecha powiedział, że w tej chwili trudno jest jednoznacznie odpowiedzieć. Dodał jednak, że i tak są możliwości walki z pandemią.

- Mamy odpowiednie narzędzia, ale one są oczywiście wyszczerbione. Mamy noszenie maseczek, dezynfekcję, dystans, szczepienia, możliwość bezpłatnego testowania. Trzeba się zastanowić nad prawem, które w sytuacji podobnej epidemii działałoby inaczej. Liczba ustaw covidowych, które przez te dwa lata przewinęły się przez Sejm, jest ogromna. Powinniśmy mieć jedną, porządną ustawę o zwalczaniu zakażeń, zapobieganiu i et cetera, która dawałaby uprawnienia Radzie Ministrów, żeby nie wszystkie dokumenty musiały trafiać do Sejmu, bo to jest



Przeciwko ustawie antycovidowej głosowała cała opozycja oraz część posłów Zjednoczonej Prawicy. W głosowaniu nie obowiązywała dyscyplina partyjna

nieporozumienie - mówił Piecha. Dodał, że teraz należałoby egzekwować prawo, które jest.

Po przegranym głosowaniu pojawiły się komentarze o braku monolitu w ugrupowaniu rządzącym. Przeciwko ustawie zgłoszonej przez Prawo i Sprawiedliwość, do przegłosowania której zachęcał prezes PiS Jarosław Kaczyński, głosowało minimum 24 posłów Zjednoczonej Prawicy, a ponad 30 z nich wstrzymało się od głosu. - W tej sprawie, i tak jest pewnie nie tylko u nas, są osoby, które mają scept-

yczny stosunek do obostrzeń, szczepień, testowania czy w ogóle czegokolwiek, co jest związane z pandemią. Ale to jest w zasadzie jedyna problematyczna kwestia - mówi przewodniczący komisji zdrowia Tomasz Latoś, poseł PiS.

Przeciwko ustawie byli również ugrupowania opozycyjne, które już wcześniej ją krytkowały, zarzucając m.in., iż obowiązek egzekwowania testów przerzuca z państwa na pracodawców oraz, że będzie zachęta do donoszenia pracowników jednych nad drugich.

Jak mówi nam poseł Latoś, w głosowaniu nie obowiązywała dyscyplina. - W tej sprawie w głosowaniu nie obowiązywała żadna dyscyplina, więc w sytuacji, kiedy cała opozycja była przeciwna, było wiadomo, że dla tej ustawy nie będzie większości - tłumaczy.

Z kolei Jarosław Kaczyński w wywiadzie dla Polskiej Agencji Prasowej powiedział, że nie rozumie determinacji grupy kwestionującej potrzebę szczepień i rygorów, bo w projekcie ustawy nie było niczego o szczepionkach czy rygorach.

Dramatyczny wpływ pandemii i nauki zdalnej na wyniki uczniów

Warszawa
aa... if... ii
Magdalena Konczi
redakcja@polskapress.pl

Z badań przeprowadzonych przez Fundację Evidencja i skutki reformy edukacji wynika, że pandemia oraz zmiany strukturalne w szkołach (np. L. B. w. gimnazjów) negatywnie wpłynęły na wiedzę i umiejętności zdobywane przez uczniów.

Wyniki są dramatyczne - mówi dr Tomasz Gajderowicz z Wydziału Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego i Fundacji Naukowej Evidence Institute. - Osoby, będące dziś w ostatniej klasie szkoły średniej są ponad dwa lata edukacji do tyłu, względem uczniów w podobnym wieku kilka lat temu - dodaje.

W badaniu wzięło udział ponad 4,5 tys. uczniów z 83 losowo



Z badania wynika, że na pogorszenie jakości nauczania wpływ miały pandemia i nauka zdalna oraz skutki reformy edukacji

dobrych placówek z Warszawy. - Badanie Ticks, które zostało przeprowadzone w Warszawie jesienią 2021 roku, było próbą oszacowania skutków wynikających z nauczania w pandemii

w stosunku do sytuacji sprzed pandemii - mówi nam dr Tomasz Gajderowicz, współtwórca badania.

- Wyniki są dramatyczne - opowiada dr Tomasz Gajderowicz.

wicz. - Luka edukacyjna w innych krajach wynosiła kilka punktów na międzynarodowych skalach. Nam tych punktów wyszło nie koło dziesięciu, ale dwadzieścia czy trzydzieści. Aby łatwiej było zinterpretować zaległości, możemy te punkty odnieść do czasu nauki. Biorąc pod uwagę wyniki wcześniejszych badań, można oszacować, że uczniowie stracili ponad rok edukacji z tytułu pandemii i kolejnego roku powodów strukturalnych. Osoby, będące dziś w szkołach średnich w nowym systemie są pod względem kompetencji i umiejętności w matematyce, naukach przyrodniczych i czytaniu ze zrozumieniem ponad dwa lata do tyłu, w porównaniu do osób, które były na ich miejscu jeszcze w 2018 roku.

I chociaż, jak podkreśla dr Tomasz Gajderowicz, w badaniu brano pod uwagę jedynie reprezentatywną próbę warszawskich uczniów, to można spodziewać się, że z podobnymi stratami edukacyjnymi mamy do czynienia w całej Polsce.

KROTKO



FOT. MARIUSZ KAPALA

ISA Amerykanie wzmacniają wschodnią flankę NATO

Prezydent USA Joe Biden wysłał do Polski dodatkowych żołnierzy. Większość z ok. 2 tysięcy z USA ma trafić do Polski, reszta do Niemiec i Rumunii. Żołnierze mają przyjechać do Europy w ciągu najbliższych dni. Poinformował o tym wśród rzecznik Pentagonu John F. Kirby. Nowe siły zostaną wysłane w ramach dwustronnych ustaleń. Do Polski trafią żołnierze elitarnego 82. dywizji powietrznodesantowej z Fort Bragg w Karolinie Północnej. Do Rumunii i Niemiec trafić ma ok. tysiąc kolejnych żołnierzy.

Prezydent Biden miał podjąć decyzję we wtorek po konsultacjach z ministrem obrony Lloydem Austinem oraz przewodniczącym Kolegium Połączonych Szefów Sztabów gen. Markiem Milleyem. Austin prowadził konsultacje z ministrami obrony Polski, Rumunii oraz Niemiec. John F. Kirby powiedział, że to zasilenie Europy w nowych żołnierzy USA nie będzie stałe. Dodał także, że w zależności od potrzeb - może dojść do przemieszczeń kolejnych sił wojskowych w Europie - na ćwiczenia i do państw bałtyckich. Pytany, jak długo żołnierze zostaną, odpowiedział, że sytuacja będzie monitorowana na bieżąco. - Nie wiem, co planuje pan Putin, doświadczenie ostatnich lat pokazało, że nie jesteśmy w stanie przewidzieć, w jaką stronę rozwinię się konflikt - powiedział rzecznik Pentagonu. Dodał, że USA wysyłają żołnierzy w ramach zobowiązań członkowskich w NATO. „To mocny sygnał solidarności w odpowiedzi na sytuację na Ukrainie” - napisał na Twitterze minister obrony Mariusz Błaszczak. (RS)

Będzie spotkanie Dudy z Macronem i Schulzem?

Berthu Faryż

Anna Piotrowska

anna.piotrowska@polskapress.pl

Wkrótce ma dojść do spotkania prezydenta Andrzeja Dudy z prezydentem Francji Emmanuelem Macronem oraz kanclerzem Niemiec Olafem Scholzem.

O planach spotkania w Berlinie poinformowała nieoficjalnie Polska Agencja Prasowa, która powołuje się na polskie źródło dyplomatyczne. Przywódcy

Polski, Francji i Niemiec mają się spotkać w najbliższych dniach. Według ustaleń PAP, wciąż nie ustalono jednak konkretnej daty. Jedną z propozycji zakłada, że do spotkania miałoby dojść w piątek. Andrzej Duda ma preferować jednak początek przyszłego tygodnia.

Termin proponowany przez polskiego prezydenta nie jest przypadkowy. W drugiej połowie tygodnia udaje się on bowiem do Pekinu, gdzie weźmie udział w uroczystości otwarcia zimowych igrzysk olimpijskich. Według nieoficjalnych ustaleń, przy okazji wizyty w Chinach Andrzej Duda ma rozmawiać na temat konfliktu rosyjsko-ukraińskiego z przywódcą Chin Xi Jinpingiem, sekretarzem generalnym ONZ Antonio Guterresem oraz szefem MKOl Thomasem Bachem.

Po informacji, że prezydent udaje się do Pekinu, pojawiły



FOT. ADAM JANKOWSKI

Do spotkania ma dojść w najbliższych dniach

się głosy, że nie jest to najlepszy pomysł, aby brał udział w uroczystości, w której uczestniczyłby Władimir Putin.

Odpowiadając na te zarzuty, Paweł Mucha, doradca prezydenta, tłumaczył na antenie Radiowej Trójki, że chodzi o imprezę o charakterze sportowym i wsparcie polskich sportowców biorących w niej udział. Mucha zwracał też uwagę na wagę relacji polsko-chińskich, które w ostatnim czasie nabrały charakteru strategicznego.

- Przypomnę, że od 2016 roku, kiedy przewodniczący Chińskiej Republiki Ludowej był w Warszawie, mamy partnerstwo strategiczne. Podkreślane są specjalne relacje polsko-chińskie. Chińczycy przywiązują do tego ogromną wagę - tłumaczył.

W Austrii obowiązek szczepień na COVn>19 dla dorosłych

Kazimierz Sikorski

kazimierz.sikorski@polskapress.pl



Wiedź

W Austrii wchodzi obowiązek szczepienia się przez wszystkich mieszkańców kraju, którzy skończyli 18 lat

3 lutego w Austrii wchodzi obowiązek szczepienia się przeciwko COVID-19 wszystkich obywateli powyżej 18 lat. Wyjątkiem są kobiety w ciąży oraz ci, którzy zostaną z tego obowiązku zwolnieni przez lekarza. Tym, którzy się nie zaszczepią, grożą surowe grzywny - do 3600 euro. Tym samym Austria staje się pierwszym krajem w Europie, który wprowadza obowiązek szczepienia się przeciwko COVID-19 wszystkich dorosłych obywateli. Prawdopodobnie inne kraje, w tym Niemcy, mogą wkrótce pójść jej śladami.

Rząd przyznał, że obowiązek szczepień wzbudza ogromne kontrowersje i trwają przeciwko temu protesty, ale jest to konieczne w interesie zdrowia publicznego.

Karolinę Edtstadler, austriacka minister w rządzie federalnym, powiedziała, że ona i jej koledzy rozumieją, że to mocny krok, był on jednak konieczny, bo system opieki zdrowotnej musi działać, a społeczeństwo jako całość musi normalnie żyć.



FOT. AP/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Niezaszczepionym dorosłym w Austrii będą grozić kary grzywny do 3600 euro. Obowiązek szczepień może zostać zniesiony, jeśli sytuacja pandemiczna stanie się łagodniejsza

Obowiązkowe szczepienia mają wygasnąć w styczniu 2024 roku; może to być wcześniej, jeśli pozwoli na to pandemia. Ustawa wejdzie w życie 3 lutego.

Około 72% Austriaków jest już w pełni zaszczepionych. Austria notuje dziennie ponad 30 tys. nowych zakażeń koronawirusem. Mimo wzrostu liczby przypadków spowodowanych Omikronem, Wiedeń zdecydował się złagodzić ograniczenia dotyczące COVID-19 w nadchodzących tygodniach, powołując się na niską liczbę hospitalizacji.

Wielu Austriaków zastanawia się, z jaką surowością ideter-

minacją będzie egzekwowany nakaz szczepienia się przeciwko koronawirusowi. Jeden z miejscowych analityków politycznych, Thomas Hofer, uważa, że wszystko będzie zależało od tego, jak koronawirus będzie się rozprzestrzeniał w najbliższej przyszłości. - Mele osób mądrych, że nie będzie to tak rygorystyczne, jak pierwotnie proponował rząd - powiedział.

Zdaniem Hofera, nawet rząd może pomyśleć za kilkadziesiąt dni, że to nie jest już konieczne, ale będzie to zależało od tego, jak rozwinię się pandemia, czy powróci jesienią zima, i le będzie zakażeń itd.

Nie brakuje przeciwników takich rozwiązań. Skrajnie prawicowa, sprzeciwiająca się szczepionkom Partia Wolności twierdzi, że będzie walczyć z tym nakazem i zaskarży władze państwowe do sądu. Lider tego ugrupowania, Herbert Kickl, powiedział nawet, że ta ustawa toruje drogę do totalitaryzmu w Austrii.

Wielu przeciwników obowiązkowych szczepień coraz częściej wychodzi na ulice austriackich miast, protestując także przeciwko innym dotychczasowym covidowym obostrzeniom. Dochodzi do starć z siłami porządkowymi.

AUTOPROMOCJA

0010405484



NOWY NUMER

nasza
HISTORIA

Kpt. Romuald Rajs „Bury”

Zabijał za wydawanie Żydów Niemcom

Pytaj w kioskach i salonach prasowych

Paweł Stachnec

Zapewne około 1540 roku, a może 1550 roku, w Krakowie, zapewne w drukarni Hieronima Wietora albo wdowy po Florianie Unglerze ukazała się książka zatytułowana „Kuchmistrzostwo”. Była to pierwsza drukowana publikacja z przepisami kulinarnymi w języku polskim. To zadziwiające, ale po upływie prawie 500 lat od jej wydania niewiele o niej wiemy. Niepewna jest data wydania, niepewna jest drukarnia, nie jesteśmy pewni liczby wydań (być może było więcej niż jedno), nie znamy późniejszych losów książki. Niewiemy, kto był autorem, ba!, donaszych czasów nie dotrwał ani jeden egzemplarz! I to niezwykle ważna dla dziejów naszej kultury, nie tylko kulinarnej zresztą, publikacja stanowi dla nas zagadkę.

Na podstawie wzmianek w XVI-wiecznych inwentarzach książek historycy ustalili, że „Kuchmistrzostwo” mogło ukazać się w kilku wydaniach w latach 1540-1550 i mogło zostać wytoczone w krakowskich drukarniach Wietora, Unglerowej lub Szarffenberga. „Książki polskie z przepisami kuchennymi zostały tak przez używanie ich wyniszczone, że dziś są prawie niemożliwe do spotkania” – napisał na początku XX w. Zygmunt Gloger w swojej „Encyklopedii staropolskiej”. Tak też stało się z krakowskim „Kuchmistrzostwem”; nie dysponujemy dziś żadnym jego egzemplarzem. Pamięć o nim zniknęła, a przez długie lata za pierwszą polską książkę kucharską uchodziło „Compendium ferculorum albo zebranie potraw” autorstwa Stanisława Czemieckiego wydane w Krakowie w 1682 r. (notabene Czemiecki był kuchmistrem Lubomirskich w podbocheńskim Nowym Wiśniczu).

Dopiero pod koniec XIX w. jeden z badaczy odnalazł w oparciu o renesansowy druk w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej pojedynczą kartkę z przepisami na potrawę mięsne. Nie było na niej tytułu ani nazwiska autora, ale uczonego rozpoznał, że przepisy są tłumaczeniem fragmentu czeskiej książki kucharskiej „Kuchařství” („Kucharsztwo”) z praskiej drukarni Pavla Severyna z 1535 r. Inny badacz natrafił w 1891 r. w warszawskim antykwariacie na dwie luźne kartki z przepisami na przyrządzenie octu, które również okazały się tłumaczeniem z „Kuchařství” Severyna. Analiza czcionek, jakimi odbito kartki

pokazała, że pochodziły one z krakowskich drukarni Macieja Szarffenberga i Hieronima Wietora. Nasunęło się więc przypuszczenie, że owe trzy tajemnicze strony pochodzą z wydania zaginionego krakowskiego „Kuchmistrzostwa” i że było ono wistocie polskim tłumaczeniem czeskiego „Kuchařství”.

Książka pani Pocięjowej

Przenieśmy się teraz do naszych czasów. Prof. Jarosław Dumanowski, historyk, kierownik Centrum Dziedzictwa Kulinarnego na Wydziale Nauk Historycznych UMK w Toruniu, od lat prowadzi badania dziejów polskich kulinariów. Propaguje dawną polską kuchnię i wiedzę o niej. We współpracy z fachowymi kucharzami odtwarza staropolskie potrawy. Dociera do dawnych książek kucharskich, opracowuje je naukowo i wydaje w serii „Monumenta Poloniae Culinarum”. Ukazały się w niej m.in. „Compendium ferculorum” Czemieckiego, „Księga szafarska” Jana I Dłubieńskiego z 1696 r. i „Kucharz doskonały” Wojciecha Wielądki z 1783 r.

W pewnym momencie do badacza dociera informacja, że w zbiorach Biblioteki Narodowej Ukrainy w Kijowie znajduje się ciekawy XVIII-wieczny polski rękopis z przepisami kulinarnymi. Profesor nawiązuje kontakt z biblioteką, zapoznaje się z księgą i stwierdza, że jest to książka kucharska z 1757 r. spisana dla Rozalii Fociejowej, żony strażnika wielkiego litewskiego Antoniego Pocięj. Pocięjowie byli magnacką rodziną z Litwy, jej członkowie piastowali godności biskupie, wojewodzińskie i hetmańskie. Rozalia Podkowa – bo to ona jest tu ważniejsza – pochodziła z zamożnego rodu Zahorowskich z Wołynia. Po śmierci męża z 1749 r. energicznie zarządzała pozostawionymi przez niego majątkami, procesowała się z rodziną, wykupowała prawa spadkobierców, ustanawiała fundacje religijne i świeckie.

To właśnie dla niej stworzono wspomnianą książkę kucharską opatrzoną barokowym tytułem „Zbiór dla kuchmistrza tak potraw jak i ciast robienia wypisany roku 1757 dnia 24 lipca”. Wprawionej w skórę księgę bezimiennie przez niego majątkami, procesowała się z rodziną, wykupowała prawa spadkobierców, ustanawiała fundacje religijne i świeckie.

Szczegółowa analiza pokazała, że „Zbiór...” jest kompilacją rozmaitych tekstów kulinarnych,

O tej książce niewiele wiadomo. Wyszła w Krakowie prawie 500 lat temu i była pierwszym polskim zbiorem przepisów kulinarnych. Potem zaginęła i ani jeden jej egzemplarz nie przetrwał do naszych czasów. Aż do teraz



W XVI czy XVII w. zupełnie naturalne było podawanie jarzębów, wiewiórek, bobrów, czapli, bocianów...

Zagubiona książka kucharska

nych, przepisanych z innych książek kucharskich poradnikowych. Itak w jednym rozdziale znalazły się „Rzeczy niektóre ku chenne sekretne od JMCI Pani Kuchmistrzowej Koronnej roku 1633 wypisane”, winnym „Przepisy gospodarskie”, które prof. Dumanowski zidentyfikował jako skrócone wersje porad Teodora Zawackiego z 1616 r., jeszcze inny nosił tytuł „Pamięć od księdza Padlewskiego” i zawierał porady ogrodnicze ks. Franciszka Padlewskiego z Lublina.

Kasza na 67 sposobów

Jedną część tekstu od razu zwróciła uwagę prof. Dumanowski. Wyróżniała się archaicznym językiem i zupełnie innym stylem przepisów niż ta XVIII-wieczna. Badacz przyjrzał się jej bliżej i od razu uznał, że jest to tekst zaginionego „Kuchmistrzostwa” z 1540 r. Rozpoznał bowiem znane z wspomnianych wcześniej trzech luźnych kartek przepisy na potrawy mięsne i przyrządzanie octu. Całość była zaś polskim przekładem czeskiego „Kuchařství” z 1535 r. Tak oto tekst pierwszej polskiej książki kucharskiej po prawie 500 latach został odnaleziony.

– Jest nim rozdział „Ozwierzynie”, czyli potrawach mięsnych, jest rozdział „O rybach”, jest też „Karmie sobotniej wypisanie”, czyli przepisy na sobotę, kiedy także obowiązywał post, choć nie tak ścisły, jak wśród chłopów. W sumie to 224 przepisy będące tłumaczeniem, a częściej przeróbką XVI-wiecznych przepisów czeskich z „Kuchařství” – wyjaśnia prof. Dumanowski. Krakowskie „kuchmistrzostwo” z 1540 r. nie było bowiem oryginalną książką kucharską, lecz tłumaczeniem czeskiego zbioru, w dodatku dość dowolnym i z licznymi zmianami. Biorąc to pod uwagę, pierwszą autorską książką kulinarną w Polsce pozostaje „Compendium ferculorum” Czemieckiego.

Wróćmy jednak do „Kuchmistrzostwa”. Co w nim znajdziemy? Zaskakująca jest np. różnorodność mięs, jakie dawniej spożywano. W książce są przepisy m.in. na wołowinę, wieprzowinę, jeleninę, sarninę, a także kaczki, kuropatwy, drobie, żubry, jarzębiei... wiewiórki. A przecież dziś mięsne menu przeciętnego Polaka to zwykle wieprzowina i drób. Drugie zaskoczenie to wspomniane zwierzęta, co do których nie przyszłoby nam nawet do głowy, by je jeść.

Jadano wtedy znacznie więcej ryb. „Kuchmistrzostwo” zawiera 44 przepisy na dania rybne, m.in. zeszupaka, łososa, karpia i węgorza, a także na raki.

Ciekawa jest część poświęcona postnym daniam sobot-

nim. Znajdziemy tam aż 67 przepisów na kaszę. Cóż, nie było jeszcze wtedy w Polsce ziemniaków i to kasza pełniła funkcję podstawowej codziennej masy pożywnej. Zgodnie z XVI-wieczną manierą kucharską przyrządzano ją jednak nie w najprostszy sposób, czyli zziaren, lecz z najrozmaitszych, często zaskakujących składników: chleba, migdałów, jabłek, gruszek, fig, maku, siemienia, a nawet wiśni i – uważa! – sarnich głów oraz ciętego mózgu.

Okorzenie, safran, ośmałć

Inna wartość odnalezionego tekstu „Kuchmistrzostwa” to możliwość zagłębienia się w XVI-wieczną kulinarną polszczyznę. Posłuchajmy choćby tego oto fragmentu: „Weźmi śmietany, acukru funtalbo więcej, rozpuść tę śmietanę napanwi, a rób ją z samymi białkami jajecznymi, a wlejd o móżdżierza, tłucz tak długo, aż się będzie pienić jak mydło, a gdy się będzie pienić, zbieraj te piany czyscie z ufańem, a to działaj w ciszy, gdzie być wiatrnie doszedł”.

Brzmi to pięknie, ale tekst zbioru niczym potrawa naszpikowany jest słowami dziś dla nas mało lub zupełnie niezrozumiałymi. Czym bowiem były kołaczki, kłobuczki, Żemły, farmuszki czy kręple? Opracowując tekst do wydania książkowego, prof. Dumanowski zaopatrzył go w przypisy, a także starannie porównał z brzmieniem czeskiego „Kuchařství” Pavla Severyna. Dzięki temu podczas lektury możemy się dowiedzieć, że agrest to kwaśny sos, kabat to kożuch, spiża to jedzenie, sytki to wybrzuszenia, krażany to pokrojony, a osuć to posypać.

– Znajdujemy tam z jednej strony silne wpływy języka czeskiego, w tym niekiedy błędne rozumienie niektórych czeskich wyrazów, z drugiej zaś „Kuchmistrzostwo” to najstarsza polska terminologia kulinarna, nie tylko dla nas cenna językowo. Moje ulubione słowa to „okorzenie”, „przykorzenie”, oznaczające po prostu „przyprawić”, a także ich pokrewne: „oszafranie”, „osmałczyć”, „omaślić” – mówi prof. Dumanowski.

„Zbiór dla kuchmistrza” w naukowym opracowaniu profesora i Switłany Bułatowej Biblioteki Narodowej Ukrainy ukazał się w tym roku, pięknie wydany przez Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie we wspomnianej serii „Monumenta Poloniae Culinarum”. Prof. Dumanowski pracuje nad kolejną publikacją, w której przedstawi kwestie związane z krakowskim wydaniem „Kuchmistrzostwa”, pochodzeniem kopii Rozalii Pocięjowej oraz relacjami tego tekstu z podobnymi europejskimi zbiorami przepisów kulinarnych z XVI w. Jak więc widać, odkrywanie tajemnic najstarszej polskiej książki kucharskiej trwa.

©

„Kuchmistrzostwo” zawiera 44 przepisy na dania rybne, m.in. zeszupaka, łososa, karpia i węgorza, a także na raki

Podsumowanie akcji Poznaj Polskę. Projekt zakończony

SyfwiaJIs
syfwiaJs@gp24.pl



Turystyka/Oświata

Toruń. Gdynia i Kaszuby. Uczniowie z gminy Bytów na wycieczkach. Podsumowanie programu Poziomy Polska.

„Poznaj Polskę” to pilotażowe przedsięwzięcie Ministra Edukacji i Nauki. Jego celem było wsparcie nauczycieli oraz wzbogacenie i uatrakcyjnienie procesu dydaktycznego. Program miał być sposobem na poznanie dziedzictwa narodowego i kulturowego oraz popularyzację osiągnięć polskiej nauki. Wsparcie w ramach programu mogło być przeznaczone na pokrycie kosztów przejazdu, biletów wstępu, przewodnika, zakwaterowania, wyżywienia, ubezpieczenia uczestników wyjazdu.

Do programu przystąpiła gmina Bytów i jeszcze jesienią podpisała porozumienie o udzielenie wsparcia finansowego na realizację wycieczek.

Jak informują urzędnicy z Bytowa z dofinansowania skorzystały wszystkie szkoły podstawowe, dla których gmina Bytów jest organem prowadzącym. Łącznie gmina Bytów otrzymała dofinansowanie w wysokości ponad 66 tys. zł. Całkowity koszt przedsięwzięcia wyniósł 89 tys. zł. Różnica to wkład własny, który stanowiły wpłaty rodziców uczniów, którzy uczestniczyli w wycieczkach. Kwoty dofinansowania jakimieśa odwiedzane przez uczniów byłyby bardzo zróżnicowane.

W Szkole Podstawowej nr 1 w Bytowie uczniowie z klas IV pojechali na wycieczkę do Torunia, gdzie zwiedzili min. Mu-



Wiele szkół zwiedzało Trójmiasto, a tu między innymi Dar Młodzieży w Gdyni

Gmina Bytów otrzymała dofinansowanie w wysokości ponad 66 tys. zł. Całkowity koszt przedsięwzięcia wyniósł 89 tys. zł.

zeum Toruńskiego Piernika oraz Dom Legend Toruńskich - dofinansowanie w wysokości 4.968 zł;

W Szkole Podstawowej nr 2 w Bytowie uczniowie z klas U i HI wyruszyli podbić Gdynię, gdzie zwiedzili Muzeum Marynarki Wojennej oraz Centrum EXPERIMENT - dofinansowanie w kwocie 5.000 zł. Tym samym szlakiem udali się uczniowie klas V i również otrzymali dofinansowanie w tej samej wysokości. W Szkole Podsta-

wowej nr 5 w Bytowie uczniowie klas I-HI zwiedzili Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku i Muzeum Kultury Ludowej w Swołowie, przygodę zakończyli ogniskiem, natomiast uczniowie z klas VII odwiedzili Toruń, a w nim Dom Mikołaja Kopernika oraz Centrum Nowoczesności - Młyn Wiedzy. Każda z wycieczek otrzymała dofinansowanie w wysokości 5.000 zł. W Szkole Podstawowej w Gostkowie uczniowie klas młodszych pojechali na wycieczkę szlakiem przetrzym przez SP2 i dodatkowo odwiedzili bytowskie muzeum zamkowe, natomiast starsi uczniowie odwiedzili Muzeum Hymnu Narodowego w Będminie oraz Muzeum Zamkowe w Malborku - łączne dofinansowanie wyniosło 6.710,19 zł. W Szkole Podstawowej w Niezabyszewie uczniowie z klas I-

III zwiedzili Gdańsk oraz Westerplatte, natomiast klasy starsze pojechały na trzydniową wycieczkę do Gdańska, Malborka, Pelpina oraz na Wieżycę - łączne dofinansowanie to 20.000 zł. W Szkole Podstawowej w Pomysku Wielkim uczniowie starszych klas uczestniczyli w trzydniowej wycieczce do Trójmieścia. Zwiedzili Gdańsk, w tym Europejskie Centrum Solidarności, Muzeum n Wojny Światowej, Gdynię i Centrum Nauki EXPERIMENT oraz Westerplatte - dofinansowanie w kwocie 15.000 zł

Ministerstwo Edukacji i Nauki powiadomiło gminę Bytów, że w wyniku przeprowadzonej oceny raportu końcowego ze zrealizowanego w ramach przedsięwzięcia „Poznaj Polskę” minister uznał zawarte z gminą porozumienie za wykonane i rozliczone. ©(R)

SP nr 3 w Miastku w projekcie Siatkarskie Ośrodki Szkolne

(Jswkda Sport

Andrzej Gurt
andrzej.gurba@gp24.pl

Dotychczasowa praca nauczycieli i trenerów klas sportowych ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Miastku została zauważona przez Ministerstwo Sportu i Turystyki oraz Polski Związek Piłki Siatkowej w Warszawie. Placówka została zakwalifikowana do ogólnopolskiego projektu Siatkarskie Ośrodki Szkolne.

- Praca nauczyciela i trenera Waldemara Żurawika, który od wielu lat upowszechnia kulturę fizyczną wśród dzieci i młodzieży z gminy Miastko, poprzez systematyczne zajęcia z piłki siatkowej, zaowocowała zaproszeniem Szkoły Podstawowej nr 3 w Miastku do udziału w ogólnopolskim projekcie szkoleniowym - Siatkarskie Ośrodki Szkolne - mówi Paweł Biernacki, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 3 w Miastku. Jest on finansowany przez Ministerstwo Sportu i Turystyki, skierowany do dzieci i młodzieży, 1 lutego

podpisano umowę między Polskim Związkiem Piłki Siatkowej w Warszawie, burmistrzem Miastka, dyrektorem SP nr 3.

- Celem SOS jest upowszechnianie sportu, pobudzenie do aktywności fizycznej młodzieży nie tylko podczas zajęć lekcyjnych, ale także w czasie wolnym. Popularność siatkówki w Polsce, nowoczesny sprzęt, który wyposażona jest każda uczestnicząca w projekcie szkoła inowatorskie podejście do procesu szkoleniowego, dają nadzieję na sukces.

Program ma przyczyniać się do zrównywania szans rozwoju sportowego młodzieży różnych środowisk. Jednocześnie wspierać działania miejscowych społeczności, tak by jeszcze lepiej wykorzystywać, często bardzo nowoczesne, obiekty sportowe, jakies dostępny w wielu nawet niedużych miejscowościach, takich jak Miastko - stwierdza Paweł Biernacki.

Dzięki temu programowi, młode siatkarki z Miastka będą mogły liczyć na nieodpłatne obozy szkoleniowe, zakup sprzętu, itp.

O(®

27-latek kradł drogie perfumy i wpadł

Zpoik#

SyfwiaJIs
syfwiaJIs@gp24.pl

Policjanci zatrzymali 27-letniego sprawcę kradzieży sklepowej. Mężczyzna w jednej z drogerii na terenie Chojnic ukradł perfumy oraz inne artykuły kosmetyczne na blisko 4 tysiące złotych. Mieszkaniec powiatu bytowskiego usłyszał zarzuty. Za przestępstwo kradzieży grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności.

zarejestrowane kradzieże. Nagrania zostały przez kryminalnych zabezpieczone do prowadzonego postępowania.

Mieszkaniec powiatu bytowskiego po zebraniu materiału dowodowego został przesłuchany i usłyszał zarzuty kradzieży sklepowej. Reprezentant placówki handlowej wyceenił straty na blisko 4 tysiące złotych. Mężczyzna przyznał się do popełnionych przestępstw, za które teraz odpowie przed sądem. Policjanci cały czas sprawdzają, czy podejrzany 27-latek nie ma związku z innymi kradzieżami na terenie Chojnic jakich innych powiatów.



27-latkowi grozi 5 lat pozbawienia wolności

Wysilnkrz Pożar w domu jednorodzinnym

Wczoraj po 6 rano doszło do pożaru w kotłowni budynku jednorodzinnego w Myślimierzu, gmina Trzebielino. Na miejscu zadysponowano 4 zastępy straży pożarnej z JRG PSP w Miastku i OSP w Trzebielinie. W wyniku pożaru ucierpiały elementy wyposażenia kotłowni, częściowo spaliła się instalacja grzewcza i elektryczna, nadpalilo okno oraz część elewacji. - Wstępnie straty oszacowano na ok. 20 tys. zł. Jako jedną z przyczyn pożaru przyjmujemy nieostrożne posługiwanie się ogniem - mówi Fryderyk Mach, wicekomendant KP PSP w Bytowie.

CANG)



FOT. TRZEBIELINO

FOT. KPPH CHOJNICE

ŻYCIE GWIAZD

CELEBRYCI

Agnieszka Kaczorowska
majużdośćhejtu

Tancerka udzieliła niedawno wywiadu magazynowi „Party”, w którym pożałowała się na hejt, którego doświadcza. - Często jeśli jesteś na górze, to wszyscy, którzy są niżej od ciebie, chcą cię ciągnąć w dół. Były insynuacje, plotki, fałszywie brzmiały porady, a także wyzwiska, tylko dlatego, że byłam dobra i wygrywałam na turniejach. Dodała przy tym, że gdyby nie rodzina, to już dawno wyprawałaby się z Polski. Jej marzeniem jest dom we Włoszech.



FOT. SYLVIA DABROWA

CELEBRYCI

Sandra Kubicka
zmieniła fryzurę

Tuż przed wyjazdem na Malediwy, modelka zaplotła sobie warkoczki. Fryzura została skrytykowana przez internautów, którzy uznali ją za „nadużycie kulturowe”, gdyż tego rodzaju włosy są typowe dla Afroamerykanów. Kubicka nie uległa jednak presji. Dopiero kiedy wróciła do kraju, postanowiła rozprostować włosy. Wspomogła je w tym przyjaciele podczas „zdejmowania warkoczów party”.



FOT. SYLVIA DABROWA

Olga Bołądź
wyznała miłość

Popularna aktorka jest w związku z Jakubem Chruścińskim. Ten młodszy od niej osiem lat biznesmen jest właścicielem kilku warszawskich klubów. Pod koniec stycznia para wybrała się na narty w Dolomity. W poniedziałek obchodzili tam urodziny Chruścińskiego. Z tej okazji Bołądź wyznała mu miłość na Instagramie: „Lov You Kubuś, dla ciebie wszystkiego, co najlepsze zawsze”.

CELEBRYCI

Sonia Bohosiewicz
o swoim rodzeństwie

Od pewnego czasu w internecie krąży plotka, że Sonia Bohosiewicz jest tak naprawdę... matką swojej siostry Mai. „Ponoć w ich rodzinnych Żorach był skandal, bo 14-latką czy 15-latką zaszła w ciążę, choć matka wciąż wcześniej nie była. Potem nagle w rodzinie B. pojawił się mały dziecko” - pisano. Kiedy internauci zapytali Sonię, czy to prawda, ta odpisała: „Fats! Ani Maja, ani Mateusz. Są moimi rodzeństwem i naszym bratem Łukaszem. Jest nas czworo” (GZL)



FOT. SYLVIA DABROWA

SERIAL

Sanditon

TVP KULTURA 18:55

Zbieg okoliczności sprawia, że Charlotte Haywood trafia do nadmorskiego kurortu Sanditon. Jest szokowana, ponieważ znowu ma do czynienia z ambitnymi mieszkańcami, którzy skrywają liczne sekrety.



FILM

Serce nie służy

POLSAT 21:10

Podrywacz Filip postanawia nadać sens swojemu życiu. Przypomina przyjaciółce o propozycji - jeśli do trzydziestki żadne z nich nie będzie w związku, pobiorą się i wychowają dziecko.



DOKUMENT



Kuba - rewolucja...

TVP HISTORIA 21:20

Jedzenie od zawsze jest w centrum uwagi kubańskich władz. Autorzy starają się odpowiedzieć na pytania, czy na Kubie ludzie rzeczywiście nie głodują i czy przypadkiem do kraju nie wkrada się kapitalizm.

FILM



Agent i pół

TVN 22:40

Księgowy Calvin odnawia kontakt z kolegą, który okazuje się agentem CIA. W tym momencie nudne życie zaczyna się zmieniać. Zwerbowany do wywiadu, trafia w środek strzelanin oraz pościgów.

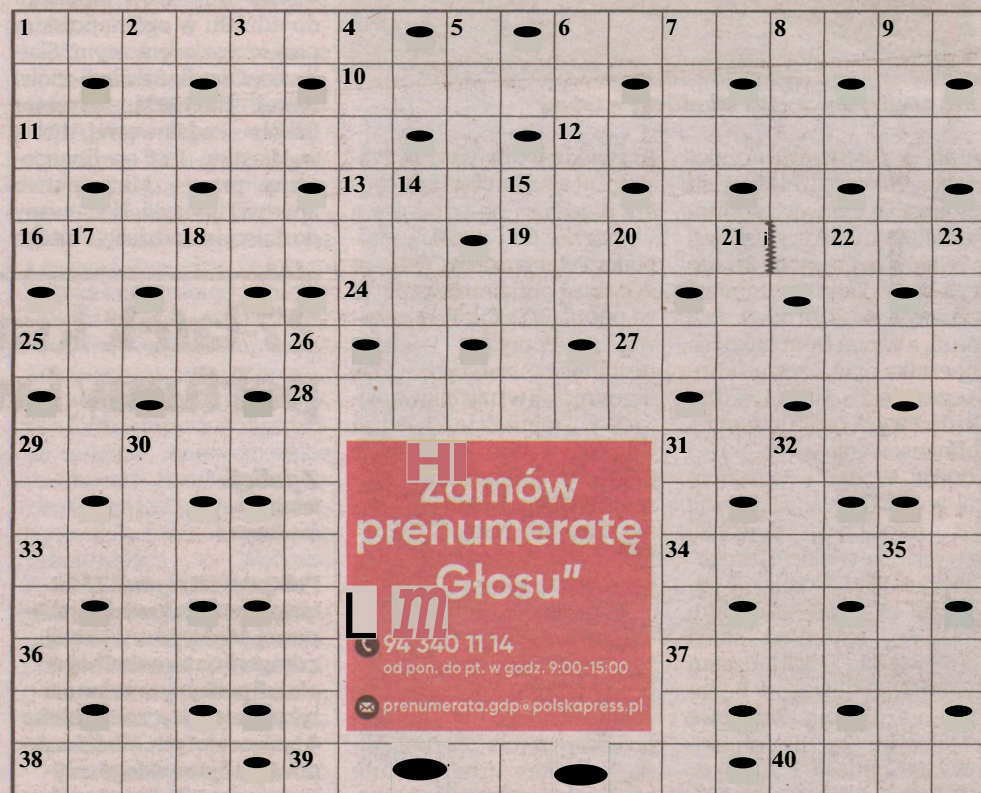
Krzyżówka nr 19

Poziamo:

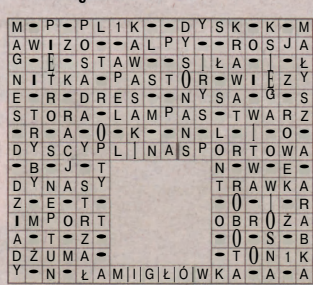
- 1) ... jazdy autobusów na dworcu,
- 6) kłopoty, z których trudno się wydobyć,
- 10) imię Janowskiej z serialu „Złotopolscy”,
- 11) wschód słońca, zorza poranna,
- 12) roślina na kompot, rzewień,
- 13) maszyna drogowa lub bryła,
- 16) stara się o rękę panny,
- 19) przepływa przez Opole i Wrocław,
- 24) leśny, górzysty lub pustylny,
- 25) muszkieter z powieści Dumasa,
- 27) marszczona, kolorowa biuła,
- 28) układ ciała, postawa,
- 29) lichy, zniszczony płaszcz,
- 31) wyprawa myśliwska w Afryce,
- 33) dodatkowe obciążenie balonu,
- 34) często zalewa się łzami,
- 36) jednorodny obszar kraju,
- 37) zysk z działalności gospodarczej,
- 38) rodzaj sieci rybackiej,
- 39) siarka, węgiel lub fosfor,
- 40) sterła gruzu lub żelastwa.

Pionowo:

- 1) mikołajkowy prezent dla urwisów,
- 2) filmowy bohater w masce,
- 3) samica jelenia lub daniela,
- 4) auto z Korei Południowej,
- 5) lekka, przewiewna tkanina,
- 6) w ekwipunku Zawiszy Czarnego,
- 7) wyrusza na połów dorsza,
- 8) wino lub opłata pocztowa,
- 9) Buffo lub Ateneum w Warszawie,
- 14) ma czerwony miąższ, kawon,
- 15) produkt zastępczy,
- 17) prosta zawsze najlepsza,
- 18) auto produkowane w fabryce Fiata,
- 20) pojazd pogotowia ratunkowego,
- 21) przestępstwo na dużą skalę,
- 22) dawna broń drzewcowa,
- 23) badanie składu substancji,
- 26) walczył w przesmyku Termopile,
- 29) „Jurki” lub „Ani Mru Mru”,
- 30) imię Majewskiej, polskiej szybowniczki,
- 31) ręczne narzędzie do kopania,
- 32) sąsiad Hiszpana i Belga,
- 35) czasem dzielona na niedźwiedziu.



Rozwiązanie nr 18



HOROSKOP

Wodnik (20.01-18.02)

Nie rób dzisiaj niczego wbrew sobie i nie ulegaj naciskom innych osób. Horoskop dzienny wyraźnie ostrzega, że brak stanowczości może spowodować przykre konsekwencje.

Ryby (19.02-20.03)

Musisz dzisiaj przygotować się na konieczność godzenia zważonych stron. Horoskop na dziś mówi, że dzięki dyplomatycznym talentom Twoja misja zakończy się sukcesem.

Baran (21.03-19.04)

Ktoś postawi Cię dzisiaj w niezręcznej sytuacji, a nawet narazi na śmieszność. Mimo wszystko horoskop dzienny naczytnie radzi, by nie odpowiadać siłom samym. Zachowaj spokój.

Byk (20.04-20.05)

Nie pozwalaj sobie dzisiaj na jakiekolwiek zalety. Horoskop dzienny ostrzega, że odkładanie zadań na później to zławy bór.

Bliźnięta (21.05-21.06)

Cechować Cię będzie wyjątkowa troska o szczegóły. Horoskop nadzisi mówi, że chwilami o aerać się będziesz wręcz opedanterię.

Rak (22.06-22.07)

Horoskop dzienny na czwartek to wskazówka, by nie obiecywać dzisiaj niczego, z czego nie będziesz w stanie wywiązać.

Lew (23.07-22.08)

Z wszystkimi zadaniami uponasz się dzisiaj sprawnie i inaczej. Horoskop dzienny bardzo wyraźnie zapowiada, że znajdziesz również trochę czasu na pomaganie innym osobom.

Panna (23.08-22.09)

Z wielką ambicją, podejdziesz do wszystkich dzisiejszych obowiązków. Horoskop na dziś zapowiada, że postawisz przed sobą równie ambitne zadania. Dużo da Ci się osiągnąć.

Waga (23.09-22.10)

Twoje życie toczy się będzie dzisiaj w wolnych obrotach. Horoskop dzienny naczytnie radzi, by nie zmuszać do zmiany powziętych planów.

Skorpion (23.10-21.11)

Horoskop nadzisi zapowiada, że wyróżniać Cię będzie dzisiaj ugodowość oraz chęć poszukiwania kompromisowych rozwiązań.

Strzelec (22.11-21.12)

Trudno Ci będzie uporać się z wszystkimi zadaniami na dzisiaj. Horoskop nadzisi sugeruje, by poprosić kogoś o pomoc.

Koziorożec (22.12-19.01)

Nie polegaj tylko na własnej wiedzy i doświadczeniu. Horoskop dzienny na czwartek radzi też słuchać tego, co mają do powiedzenia inni.



www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl

Prezes oddziału Polska Press
Piotr Grabowski, pgrabowski@polskapress.pl
Redaktor naczelny
Przemysław Szymanczyk, pszymanczyk@polskapress.pl, tel. 607 287 664

Zastępcy redaktora naczelnego
Marcin Stefanowski, Koszalin, tel. 697 770 227
marcin.stefanowski@polskapress.pl
Ynona Husam-Sobecka, Szczecin, tel. 697 770 218
ynona.sobecka@polskapress.pl
Wojciech Frelichowski, Stupsk, tel. 519 503 638
wojciech.frelichowski@polskapress.pl

Dyrektor drukarni

Stanisław Sikora, tel. 602740087
s.sikora@pprint.pl

Dyrektor działu marketingu

Robert Gromowski, tel. 502 339 113
robert.gromowski@polskapress.pl

Dyrektor działu reklamy

Ewa Zelazko, tel. 500 324 240
ewa.zelazko@polskapress.pl
Prenumerata, tel. 94340 11 14
Głos Koszaliński - www.gk24.pl
ul. Mickiewicza 24,
75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 00, fax 94 347 35 13
tel. reklama: 94 347 35 72,
redakcja.gk24@polskapress.pl,
reklama.gk24@polskapress.pl
Głos Pomorza - www.gp24.pl
ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Stupsk,
tel. 59 848 8 100, fax 59 848 8 104,
tel. reklama: 59 848 8 111,

redakcja.gp24@polskapress.pl,
reklama.gp24@polskapress.pl
Głos Szczeciński - www.gs24.pl
ul. Nowy Rynek 3, 70-533 Szczecin,
tel. 91 481 133 00, fax 91 481 133 60,
tel. reklama: 91 481 133 92,
redakcja.gs24@polskapress.pl,
reklama.gs24@polskapress.pl

ODDZIAŁY

Szczecinek ul. Plac Wolności 6, 78-400 Szczecinek,
tel. 94 374 88 18, fax 94 374 23 89
Stargard ul. Wojska Polskiego 42, 73-110 Stargard,
tel. 91 578 47 28, fax 91 578 47 97,
reklama tel. 91 578 47 28

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uzyskaniu upłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronach www.gk24.pl/tienci, www.gp24.pl/tienci, www.gs24.pl/tienci, i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.



POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA

Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 20 144 00, fax: 22 20 144 10

Skład Zarządu:

Tomasz Przybek, Prezes Zarządu
Dorota Kania, Członek Zarządu
Maciej Kossowski, Członek Zarządu
Mirosław Szulc, Członek Zarządu

Dyrektor artystyczny

Tomasz Bocheniński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, s.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kossowski, mkossowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło, k.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Adrian Majchrzak, tel. 22 20 144 38,
adrian.majchrzak@polskapress.pl

Andrzej Dworak
redakcja@polskatimes.pl



Historia U wojny

Po 77 latach od śmierci 15-letniej Żydówki, autorki słynnego dziennika będącego jednym z najbardziej znanych świadectw Holocaustu, wychodzą na jaw okoliczności aresztowania Anny Frank-emerytowany detektyw FBI Vince Pankoke jest zdania, że nastolatkę, jej rodzinę osoby ukrywające się w oficynie amsterdamskiej kamienicy w 1944 roku zażenował żydowski notariusz Arnold van den Beigh.

Pankoke jest członkiem Zespołu śledczego, U w w którego skład wchodzi około 20 historyków, kryminologów i specjalistów od danych. Udało się im w ciągu sześciu lat pracy wyodrębnić z grona ponad 30 osób podejrzanych o zdradę czterech najbardziej prawdopodobnych sprawców i ostatecznie zidentyfikować stosunkowo nie znaną postać żydowskiego notariusza Arnolda van den Bergha jako głównego podejrzanego o ujawnienie kryjówki Anny Frank. Śledczy, tworzący grupę badaczy spraw zamkniętych (cold case), korzystali z nowoczesnych technik badawczych i skompilowali bazę danych zawierającą listy holenderskich współpracowników, informatorów, dokumenty historyczne, akta policyjne i wcześniejsze badania mające na celu odkrycie nowych tropów. Stworzyli dziesiątki scenariuszy lokalizacji podejrzanych, które posłużyły wizualizacji głównych tropów śledztwa – powstała na tej podstawie swoista mapa miejsc, motywów i sposobnych okoliczności ułatwiająca namierzenie osoby zdradcy. Wyniki tych badań zostały opisane w książce kanadyjskiej autorki Rosemary Sullivan „The Betrayal of Anne Frank”, która została wydana we wtorek.

Zaufany zdradca

Właściwie od początku było wiadomo, że Annę i siedmiu innych osób pochodzenia żydowskiego ukrywających się w schowku zaprzęsanym regałami z książkami w budynku na tyle kamienicy mieszczącej firmę ojca Anny, wydał Niemcom ktoś z kręgu znajomych. Nie była znana tylko jej tożsamość – aż doteraz.

Przez dwa lata nastolatce pozostałym osobom ze skrytki udawało się unikać aresztowania i śmierci – do Amsterdamu rodzina Frank trafiła po ucieczce z Niemiec, gdzie głowa rodziny Otto Frank dość wcześnie rozpoznał niebezpieczeństwo grożące Żydom i już w 1933 roku przeprowadził się z Frankfurtu nad Menem najpierw do Akwizgranu,



Kto zdradził Annę Frank? Były śledczy FBI znalazł winnego

a następnie do bezpiecznej wówczas Holandii, do Amsterdamu. Otto, jego żona Edith oraz dwie córki – starsza Margot i młodsza Anna – zamieszkali przy ulicy Prinsengracht i aż do 1942 roku nie musieli się ukrywać.

Represje okupanta w stosunku do Holendrów nieuznawanych przez Niemców za podległych były o wiele łagodniejsze niż w Polsce. Nie byli przeznaczani do eksterminacji, choćby rabunkowo wykorzystywani. Natomiast w stosunku do Żydów, których w Holandii było ok. 140 tys., okupanci dość szybko, po kilku tygodniach od podboju, rozpoczęli coraz okrutniejszy

ucisk. Jednak, żeby sobie wyobrazić, jak bardzo tamtejsze realia odbiegały od tych na terenie Polski, wystarczy wspomnieć, że pod koniec lutego Holendrzy mogli sobie wyobrazić, że stać ich na protest, m.in. powszechnym strajkiem, przeciwko postępowaniu z Żydami. Bunt krwawo stłumiono, ale te inne okoliczności pozwalały Annie Frank i jej bliskim na egzystencję znacznie lepszą niż ta, na którą skazani byli Żydzi w Polsce.

Ojciec Otto, zasłużony niegdyś oficer niemieckiej armii, potemek bankierów, prowadził fabrykę i rodzina żyła względnie normalnie – mimo wielu po-

wszechnie obowiązujących zakazów i dyskryminacji. Nie udało się jednak Frankom skorzystać z wizy kubańskiej i wyjechać, a kiedy w czerwcu 1942 roku Margot zaczęła zagrażać pobyt w obozie pracy, ojciec ukrył wszystkich na poddaszu oficyny. Dwa tygodnie później dołączyło do nich małżeństwo Pels z synem, a w listopadzie jeszcze jeden mężczyzna Fritz Pfeffer.

Przez 25 miesięcy ośmioro ludzi żyło w ukryciu, korzystając z pomocy przyjaciół. Wtedy właśnie Anna pisała swój dziennik... Kres temu położył donos. Frankowie oraz dwaj pomagający im przyjaciele wyładowali w więzieniu. Ósemkę Żydów wywieziono do obozu Westerbork, a następnie do Auschwitz-Birkenau. Tutaj Otto Frank został rozdzielony z żoną i córkami. Umieszczono go w obozie dla mężczyzn, następnie trafił do baraku dla chorych. 27 stycznia 1945 uwolnili go Armia Czerwona. Powrócił do Holandii, aby pod koniec 1945 roku przekonać się, że jest jedynym ocalałym członkiem rodziny, a także grupy ukrywającej się w domu przy Prinsengracht. Anna i Margot zostały oddzielone od matki podczas ewakuacji KL Auschwitz, trafiły do obozu Bergen-Belsen i tam zmarły na tyfus. Ich ofiara uratowała natomiast inną

żydowską rodzinę – żonę oraz trzy córki notariusza Arnolda van den Bergha.

Kto był van den Beigh?

Notariusz był członkiem założycielem Rady Żydowskiej (Judenrat), organu wykorzystywanego przez niemieckich okupantów do organizowania deportacji Żydów. Uczestniczył w cotygodniowych zebraniach Wydziału Emigracyjnego (Jüdische Auswanderung), który sporządzał listy Żydów przeznaczonych do deportacji. Miał poza tym liczne kontakty z ważnymi Niemcami. Na przykład był blisko z Aloisem Miedlem, niemieckim marszałkiem, podobnie jak on miłośnikiem starych obrazów. W 1940 roku Miedl zakupił słynną kolekcję obrazów Jacquesa Goudstikker. Drugim nabywcą był... marszałek Rzeszy Hermann Göring. Van den Bergh był notariuszem tej transakcji i otrzymał część wpływów.

Jednak najważniejszą okolicznością chroniącą van den Bergha przed deportacją do obozu była znajomość z niemieckim urzędnikiem Hansem Calmeyerem, który starał się ratować Żydów (jest Sprawiedliwym Wśród Narodów). Van den Bergh przekonał Calmeyera – zapewne bez trudu – że nie jest Żydem i w związku z tym nie miał

„J” (Jude) w papierach. Miał natomiast szczegółową wiedzę o ukrywających się Żydach i zdecydowanie nagle, z tej wiedzy skorzystał. Inny kolega notariusza doniósł Niemcom, że jego nie lubiany znajomy Arnold van den Bergh jest jednak Żydem. Żeby ratować siebie, żonę i trzy córki – najmłodsza była w wieku Anny – van den Bergh wyciągnął z sejfów swoje zabezpieczenie i zaoferował, że za wolność zdradzi miejsc ukrywania się holenderskich Żydów. W ten sposób przypieczętował los Anny Frank i jej rodziny.

Ponad 85 procent pewności

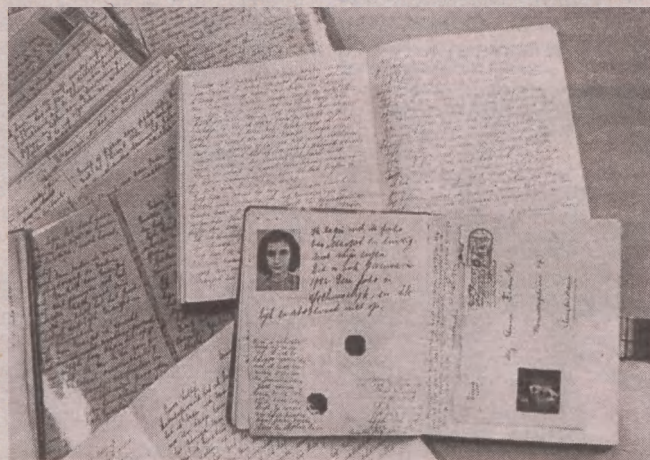
Vince Pankoke przyznaje, że nie ma absolutnej pewności, że do aresztowania rodziny Frank doszło wskutek zdrady van den Bergha, ale twierdzi, że teoria jego zespołu „jest w ponad 85 proc. prawdopodobna”.

Pierwszą wskazówką, że to Arnold van den Bergh podał Niemcom miejsce ukrycia rodziny, była notatka otrzymana przez ocalałego z Holocaustu Otta Franka. Anonimowy jej autor wskazuje imiennie na van den Bergha i chociaż znana jest jedynie kopia oryginału, śledczy – po gruntownych badaniach – uznają ją za prawdziwą. Oznacza to, że – być może – odkryta została jedna z wielkich tajemnic drugiej wojny światowej.

Są też wątpliwości – na przykład teza badaczy z „Domu Anny Frank”, instytucji upamiętniającej autorkę dzienników i Holocaustu, że rodzina Frank wpadła przypadkowo podczas obławy urządzonej w celu wykrycia posiadaczy fałszywych kartek żywnościowych...

Pieter van Twisk, jeden z członków zespołu śledczego, przyznaje, że posiadane dowody prawdopodobnie niewystarczyłyby sędziemu. Ale ze wszystkich teorii o zdradzie, ta jest najlepiej zbadana i najbardziej prawdopodobna. Śledczy są też przekonani, że Otto Frank wiedział, kto był zdradcą. Podobnie jak Miep Gies, jedna z osób pomagających ukrywającym się w oficynie przy Prinsengracht. Gies powiedziała raz podczas wykładu w USA, że sprawca nie żył w 1960 roku... Van den Bergh zmarł w 1950 r. na raka gardła.

Cała sprawa ma jeszcze jeden aspekt, poruszony m.in. przez Hannę Luden, dyrektorkę holenderskiej organizacji żydowskiej CIDI, która walczy z antysemityzmem. Jej zdaniem ostatnie doniesienia i książka zapewnią wgląd w wojenne losy ludności żydowskiej w Amsterdamie. Byłoby natomiast źle, gdyby przewały głosy, że to Żydzi są tu winni, choć przecież odpowiedzialną Niemcy... Dotego akurat w Polsce, gdzie tragedia Żydów wymykała się wszelkim wyobrażeniom, a ludzie w takiej sytuacji byli zmuszani do potwornych wyborów i zdolni do czynów odległych od kanonów moralnych, niespecjalnie trzeba przekonywać.



przez 25 miesięcy rodzina Franków żyła w ukryciu. Wtedy właśnie Anna pisała swój dziennik...

FOT. LIPPA/PHOTOSHOT/REPORTER

W SKRÓCIE

ISadrogach
Pamiętkowe zdjęcie
wtunelu

Zdecydowana większość z ponad pół miliona kierowców, którzy w ciągu niespełna dwóch tygodni od otwarcia przejechali przez tunel w ciągu Południowej Obwodnicy Warszawy, zachowuje się zgodnie z przepisami. Niestety, zdarzają się też wyjątkowo nieodpowiedzialni kierowcy, którzy narażają na niebezpieczeństwo innych użytkowników najdłuższego w Polsce tunelu. Zatrzymują się, aby np. zorganizować sobie sesję zdjęciową w tunelu. Ich poczynania rejestrują kamery systemu zarządzania tunelem. Obraz z kamer wyświetlany jest na monitorach Centrum Zarządzania Tunelem (CZT), które pracuje 24 godziny na dobę 7 dni, w tygodniu, a także zapisywany jest przez system monitoringu. Filmy oraz zdjęcia dokumentujące naruszenie prawa trafiają do funkcjonariuszy policji.

Samodkódłktryczny
Więcej stacji ładowania

W ostatnim kwartale zeszłego roku uruchomione zostały cztery stacje ładowania pojazdów elektrycznych na MOP kat. I (Krajów Południe, Chojny, Przysięc, Dąbrowa Wielka). Tym samym obecnie na MOP kat. I funkcjonuje 11 stacji ładowania. W każdym przypadku operatorem stacji ładowania pojazdów elektrycznych są zewnętrzne podmioty dzierżawiące fragment MOP-u. Pełnią funkcję dostawcy usługi ładowania dla tych stacji. Każda ze stacji powinna posiadać min. dwa punkty ładowania, każdy o mocy nie mniejszej niż 50 kW (do decyzji dzierżawcy pozostaje docelowa moc stacji). Do końca tego roku planowane jest otwarcie kolejnych 44 stacji ładowania pojazdów elektrycznych na MOP kat. I.

Toyota liderem
sprzedaży nowych aut

Toyota została liderem polskiego rynku już po raz drugi z rzędu. Marka zarejestrowała w 2021 roku 74512 samochodów osobowych i zanotowała rekordowy, 16,7-procentowy udział w rynku. Corolla awansowała na pierwsze miejsce w rankingu najchętniej wybieranych samochodów w Polsce. Kompaktowa Toyota oferowana w trzech wersjach nadwozia i z dwoma napędami hybrydowymi do wyboru, w 2021 roku opuściła salony w liczbie 22 095 egzemplarzy. Udział tego modelu w całym polskim rynku wynosi 4,9 proc.

motofakty.pl

Wszystko osamochodach

Mariusz Michalak

1 stycznia 2022 roku wszedł w życie nowy taryfikator mandatów. Minimalny mandat za spowodowanie zagrożenia to 1000 zł i to przy założeniu, że ucierpiał jedynie pojazd.

W przypadku zdarzenia, w wyniku którego nikt z uczestników ruchu nie ucierpiał, policja wypisuje mandat za przewinienie, które skutkowało stłuczką i dolicza 1000 zł za spowodowanie kolizji. Wcześniej jeśli bezpośrednią przyczyną stłuczki było wykroczenie za 100 zł, policjant dodawał do tego 200 zł.

Po zmianach w taryfikatorze, jeśli podczas stłuczki ktoś nawet nieznacznie ucierpiał, kwota minimalnego mandatu dla sprawcy zasamodowodowanie kolizji rośnie do 1500 zł. Policję trzeba wezwać kiedy:

- w zdarzeniu są poszkodowani - zabici albo ranni;
 - **jeden** z uczestników zdarzenia jest pod wpływem alkoholu albo narkotyków;
 - nie wiadomo, kto jest sprawcą.
- Jeżeli w zdarzeniu nikt nie został poszkodowany, najlepiej spisać oświadczenie o winie. Oświadczenie pozwoli oszczędzić ponad tysiąc złotych, a szkody zostaną usunięte z OC sprawcy. Wzywając pomoc drogową, niepotrzeba wzywać policji, a za nieusunięcie z drogi



Jeśli podczas stłuczki ktoś nawet nieznacznie ucierpiał, kwota mandatu dla sprawcy spowodowania kolizji rośnie do 1500 zł

pojazdu grozi dodatkowo 150 zł mandatu.

Obecnie nie ma obowiązku wożenia w samochodzie papierowej wersji polisy, co może być utrudnieniem w potwierdzeniu, że samochód sprawcy jest faktycznie objęty ubezpieczeniem. Można to szybko sprawdzić na stronie Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego, gdzie po wypełnieniu krótkiego formularza zostaną wyświetlone niezbędne dane z adnotacją o terminie ważności polisy. W internecie dostępne są gotowe wzory oświadczenia o kolizji,

które można pobrać i wydrukować. Jeżeli nie posiadamy takiego pisma przy sobie, można go sporządzić samodzielnie.

Najważniejsze jest to, aby w dokumencie znalazły się wszystkie niezbędne dane, potrzebne do wyegzekwowania od ubezpieczyciela sprawcy za doświadczenie. Każde oświadczenie sprawcy kolizji powinno zawierać:

- miejsce oraz datę danego zdarzenia drogowego;
- dane obu uczestników kolizji, takie jak: imię, nazwisko, pesel, adres zamieszkania;

- serię i numer dowodu osobistego (poszkodowanego i sprawcy);
- numer prawa jazdy (obu kierowców);
- dane pojazdów uczestniczących w kolizji, takie jak: marka, model, numer rejestracyjny;
- numer polisy oraz nazwę adres ubezpieczyciela (sprawcy);
- szczegółowy opis zdarzenia drogowego w tym m.in.: wszystkie istotne okoliczności w jakich doszło do stłuczki pomiędzy uczestnikami;
- oświadczenie sprawcy o przyznaniu się do winy;

- własnoręczne podpisy obu stron.

Odszkodowanie jest wypłacane z polisy OC odpowiedzialnego za spowodowanie kolizji lub wypadku drogowego, dlatego najszybciej jak to możliwe, należy zawiadomić ubezpieczyciela sprawcy zdarzenia. Tutaj mamy kilka możliwości. W tym celu z reguły wystarczy telefon na infolinię konkretnego towarzystwa ubezpieczeniowego. Można także zrobić to osobiście zgłaszając się do oddziału danej firmy, a także online przez internet.

Rząd obniża VAT na paliwa

Mariusz Michalak

Obniżenie podatku VAT na paliwa to jedno z założeń tarczy antyinflacyjnej 2E. To już kolejne rozwiązanie mające obniżyć ceny paliw

Od 20 grudnia 2021 roku do 30 maja 2022 roku wysokość akcyzy została obniżona do minimalnego poziomu dopuszczalnego w Unii Europejskiej. Akcyza na benzynę wynosi 1413 zł za 1000 litrów; na olej napędowy i biokomponenty stanowiące samostne paliwa - 1104 zł za 1000 litrów; a naskroplone gazy do napędu silników spalinowych - 387,00 zł za 1000 kg.

Od 1 stycznia do 31 maja 2022 r. opodatkowaniu podatkiem od sprzedaży detalicznej nie podlega sprzedaż detaliczna benzyn silnikowych, olejów napędowych, biokomponentów stanowiących samostne paliwa, gazów przeznaczonych

do napędu silników spalinowych. Natomiast koniec zmian.

- W drugiej tarczy antyinflacyjnej już od 1 lutego, czyli na sześć miesięcy (do końca lipca), wdrażamy nowe, kolejne rozwiązania. Z 23 na 8 procent chcemy obniżyć VAT na paliwo. To będzie fundamentalna zmiana cenowa na stacjach

benzynowych. Polacy zobaczą na pylonach jeszcze niższe ceny paliwa. Mam nadzieję, że już za trzy, najpóźniej cztery tygodnie - zapowiedział premier Mateusz Morawiecki.

Po wejściu zmian w życie można spodziewać się obniżki cen benzyny o ok. 70 groszy za litr, natomiast autogazu o ok. 40 groszy.



Od 1 lutego można spodziewać się obniżki cen benzyny o ok. 70 groszy za litr, natomiast autogazu o ok. 40 groszy

Uwaga na fałszywe
ubezpieczenie pojazdu

Młodzi mężczyźni to najczęstsze ofiary nowego rodzaju przestępstw ubezpieczeniowych. Jak działają oszuści?

Oszuści podszywając się pod agentów ubezpieczeniowych, oferują takie polisy za zwyczaj poprzez media społecznościowe lub WhatsApp. W rzeczywistości są one fałszywe. „Agenci widmo” najchętniej polują na młodych kierowców, którzy najdrożej płać za ubezpieczenie samochodu i poszukują tańszych ofert. Metoda ta, choć popularna w Wielkiej Brytanii, marówniejszy polski watek. W ubiegłym miesiącu w Cambridgen dwa lata sześć miesięcy pozbawienia wolności skazany został Marek C. (1.51). Działal on właśnie jako „agent widmo”, wybierając na swoje ofiary głównie polskich kierowców mieszkają-

cych w Wielkiej Brytanii i słabo mówiących po angielsku. Co więcej, „zatrudniał” on jeszcze inne osoby do wyszukiwania potencjalnych ofiar.

W Polsce rzadko dochodzi do sprzedaży fałszywych polis komunikacyjnych, choć zdarzają się pojedyncze przypadki. Jeden z nieuczciwych agentów inkasował na przykład składki za ubezpieczenia samochodowe i sam wypłacał odszkodowania, do czasu gdy trafił na bardzo dużą szkodę. Rodzimi oszuści częściej zajmują się aranżowaniem sfałszowanych wypadków i wyłudzeniem odszkodowań. Z kolei oszuści w Wielkiej Brytanii mają jeszcze inne pomysły. Jeden z nich poległ na tworzeniu fałszywych stron internetowych poprzez, które kierowcy zgłaszają szkody. Podają na nich oszustom swoje dane osobowe.

Sprzedaż opon w 2021 r. Czy nastąpiło odbicie?

Mariusz Michalak
mariusz.michalak@polskapress.pl

Rynek

2021 rok potwierdził odbicie w branży oponiarskiej w Polsce. Sprzedaż zwiększyła się we wszystkich segmentach: opony do samochodów osobowych +27%, SUV +41%, ciężarowych +14%, dostawczych +44%, rolniczych +31%, motocyklowych +03%, a przemysłowych +11%.

- Popyt na opony wszystkich segmentów przewyższył nawet dane z 2019 roku. Mimo trudności na rynku pierwszego montażu - spowodowanych problemami z produkcją aut, rynek wtórny z nawiązką te



FOT. ARCHIWUM

problemy zrekompensował. Większa o ponad 7 proc. liczba rejestracji aut przełożyła się także na rynek opon. Na to także nałożył się trudny rok 2020, po którym rynek musiał się odbudować. Wszystkie fabryki w Polsce i Europie pracowały pełną mocą. Bardzo do-

brze sprzedawały się opony klasy premium - wskazuje Radosław Bótkowski, prezes zarządu Polskiego Związku Przemysłu Oponiarskiego (PZPO). - To bardzo ważne elementy nie tylko dla ekonomiki jazdy, długości eksploatacji opon, ale przede wszystkim dla bezpie-

czeństwa na drodze. W kategorii opon do samochodów osobowych, dostawczych i SUV opony premium osiągnęły 30% udział w rynku i cały czas wiadać tu wzrosty. - dodaje.

- W czwartym kwartale sprzedaż opon do samochodów osobowych, SUV i dostawczych przebiła wszelkie oczekiwania. Tak duże wzrosty nie były już dawno notowane. Ale w całym roku na uwagę zasługują też wyniki w segmencie opon rolniczych. To bardzo ważna kategoria i cieszymy się, że opony stały się równie ważnym elementem, jak sama maszyna do pracy w polu. Widzimy też, że kierowcy coraz więcej uwagi przykładają do opon z homologacją zimową. Na pewno zima w ubiegłym roku miała na to wpływ. Opony całoroczne stanowią obecnie 17 proc. rynku i ich dynamika wzrostu nieco

wyhamowała - co również jest skutkiem ostrej zimy w sezonie 2020/2021. Z kolei opony zimowe stanowią 47 proc. rynku i ich dynamika wzrostu była 40 proc. To pokazuje odpowiedzialność, która jest istotna dla bezpieczeństwa na drodze w okresie jesienno-zimowym oraz wiosną. Idąc za tym spodziewamy się podobnych wzrostów w segmencie letnim - przy wiosennym sezonie wymian - potwierdza Piotr Sarniecki, dyrektor generalny PZPO.

Rok 2021 był pozytywny i przyniósł ożywienie dla branży oponiarskiej w Europie. Tylko segment opon do samochodów osobowych odnotował spadek o -8%, głównie w związku z niedoborem chipów. Segment opon ciężarowych odnotował znaczący wzrost o +25%. Silny popyt był widoczny w segmen-

tach opon całorocznych (+35%) i zimowych (+9%). Wzrosła też sprzedaż opon do samochodów ciężarowych i motocykli odpowiednio o +12% i +14%.

- Pomimo bardzo wymagającego otoczenia, producenci opon stoją przed wieloma możliwościami. Branża szybko się rozwija w odpowiedzi na nowe osiągnięcia w technologii pojazdów, mobilności i polityki regulacyjnej. W 2021 roku sprzedaż opon była odporna na pandemię i mamy nadzieję, że ten pozytywny trend potwierdzi się w 2022 roku, co pozwoli na powrót do wolumenów z 2019 roku - powiedziała Fazilet Cinaralp, sekretarz generalna Europejskiego Związku Producentów Opon i Gumy (ETRMA). ©

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 3512
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 3512
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 8103
Oddział Szczecin: ul. Nowy Rynek 3, 71-875 Szczecin, tel. 91 481 33 67 fax 91 433 48 60

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

• NIERUCHOMOŚCI
• HANDLOWE
• MOTORYZACJA

• FINANSY/BIZNES
• NAUKA
• PRACA

• ZDROWIE
• USŁUGI
• TURYSTYKA

• BANK KWATER
• ZWIERZĘTA
• ROŚLINY. OGRODY

• MATRYMONIALNE
• RÓŻNE
• KOMUNIKATY

• ŻYCZENIA
• PODZIĘKOWANIA
• GASTRONOMIA

• ROLNICZE
• TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

POKÓJ w domku 660-063-729.

POŚREDNICTWO

KUPIĘ ziemię rolną, działki, mieszkania również zadłużone, szybko i sprawnie - gotówka 731-785-757.

Motoryzacja

OSOBE KUPIĘ

AUTO skup wszystkie 695-640-611

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

POŻYCZKI Związkowiec, 699186581.

Praca

ZATRUDNIĘ

NIEMCY: murarz, cieśla, malarz, elektryk, spawacz: 730-011-300.

PILNIE: operatorów koparek, kierowców C+E, pracownik fizyczny, kontakt: herkulesrozbiorci@wp.pl lub tel. 510 248 991, praca pomorskie

REKLAMA

0210409357

ABAKUS

Aniela Barzycka - 22 lata na rynku
kupimy 2, 3 pokoje

rej. Kołtgaja, Lelewela
płatimy GOTÓWKĄ,
zadzwoń: 661-841-555

ul. Zwycięstwa 143
661-841-555 (obok Związkowca)
www.abakus-nieruchomosci.pl



2 pok. z aneksem kuchennym
WYDANIE OD RĘKI
rej. Emki 209 900,-



3 pokoje, 55m², loggia
rej. Sikorskiego
KLUCZE W BIURZE 289 000,-



75m², 4 pokoje, loggia
rej. Krzyżanowskiego
do negocjacji 380 000,-

POMOC biurowa:

-Pomoc w prowadzeniu dokumentów
-zakupu/sprzedaży.
Oczekujemy:
-znajomość j. angielskiego (w mowie i piśmie).
Oferujemy:
-atrakcyjne wynagrodzenie
-stabilne zatrudnienie w firmie
-dodatkowe ubezpieczenie grupowe
-praca od 8:00 do 16:00 pn-pt
Email: info@pomerania.pl

PRACA dla Opiekunów seniorów
w Polsce z zamieszkaniem
u podopiecznego. Wymagane
doświadczenie w opiece.
Promedica24 Tel. SZCZECIN
-51776102, 514781657,
KOSZALIN- 501357022, SŁUPSK -
509892644

Zdrowie

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

59/8430465 Serwis RTV, LCD, plazma

NAPRAWA RTV, wszystkie typy, anteny,
bezpłatny dojazd, tel. 94/3457461.

PRALKI Naprawa w domu: 603775878

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE dachów 788-016-988

REMONT mieszkań tel. 537-920-784.

REMONTY, wykończenia. Słupsk,
691461552

INSTALACYJNE

HYDRAULICZNE, tel. 607703135.

PORZĄDKOWE

SPRZĄTANIE strychów, garaży,
piwnic, wywóz starych mebli oraz
gruzu w bigbagach, 607-703-135.

Różne

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę
i odbiorę, tel. 607703135.

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI młode, odchowane oraz kury
roczne sprzedam tel. 785-188-999

Towarzyskie

FAJNA Ewa, 663092135.

Co masz zlecić
- zleć to nam

#zostańwdomu
Tutaj zlecisz ogłoszenie!

ul. Mickiewicza 24, 94 347 3511
reklama.koszalin@polskapress.pl

f

Wspomnienia.
Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na
nekrologi.net i gk24.pl/nekrologi

Promocja drugiej powieści słupskiego prawnika

Anna Czemy-Marecka
anna.marecka@gp24.pl

Kultura

Półtora roku temu Wojciech Chamier-Gliszczyński zadebiutował powieścią „Portrecista psów” wydaną przez wydawnictwo Czarne. Debiut okazał się nad wyraz udany, a prawnik w wolnych chwilach zajmujący się pisaniem poszedł za ciosem. Teraz wydawnictwo WJV.B. wydało jego drugą książkę „Dawki fantomowe”. Jej promocja odbędzie się w sobotę, 5 lutego, w Czepelinie.

„Portrecista psów” nie przeszedł bez echa. Historia dziejąca się we wczesnych latach 20. XX wieku na pograniczu polsko-niemieckim, pełna perversyjnych postaci i z dobrze zarysowanym tłem geograficzno-historycznym zdobyła dobre recenzje krytyków i czytelników.

Jaki będzie odbiór powieści o intrygującym tytule „Dawki fantomowe”? Oto, jak przedstawia książkę wydawca: - Kiedy się poznają, Irena jest stażystką w Szpitalu dla Dzieci ze Schorzeniami Nerwicowymi, Wadami Wymowy oraz Charakteru, a on, Ludwik Strauss - słynny na całą Polskę Ludową psychiatra, jest tego szpitala dyrektorem. Pobierają się, on staje



Wojciech Chamier-Gliszczyński - zadebiutował w 2004 roku jako poeta w piśmie „Artefakt”

się dla niej nauczycielem imentorem. Z czasem jednak jego umysł zaczyna trawić choroba Alzheimera, a relacja małżonków ulega głębokiej przemianie. „Dawki fantomowe” to utrzymana w tonie wysublimowanej groteski ze świata Rolanda Topora opowieść o zatarciu tożsamości, a zarazem owym zwolnieniu spod dominacji drugiej osoby, o odkrywaniu własnego, indywidualnego ja.

Na spotkanie z autorem w sobotę, 5 lutego, o godzinie 18, zaprasza kluboksięgarnia Cepelin przy Starym Rynku w Słupsku. Poprowadzi je słupski uznany pisarz Daniel Odija. Wstęp wolny.

Wojciech Chamier-Gliszczyński - zadebiutował w 2004 roku jako poeta w szczecińskim piśmie „Artefakt”. W 2015 roku otrzymał nominację w Konkursie literackim imienia Henryka

Berezy „Czytane w maszynopiśmie”. Finalista projektu Pracownia Prozy podczas festiwalu Stacji Literatury 23 w 2018 roku oraz projektu Pracownia Opowieści podczas Stacji Literatury 24 w 2019 roku. Jego opowiadanie Zakaz gry w piłkę ukazało się w 2019 roku w magazynie literackim „biBLioteka” wydawanym przez Biuro Literackie. Prawnikiem, z zawodu radcą prawnym. Mieszka w Słupsku.

INFORMATOR

SANEPID

Słupsk

608205830

Człuchów

791220895

Bytów

736333550

KOMUNIKACJA

Słupsk: PKP 118 000; 2219436;

PKS59 8424256;

dyżurny ruchu 59 8437110;

MZKSłupsk 59 84893 00;

Lębork: PKS 598621972;

Bytów: PKS59 822 2238;

Człuchów: PKS 598342213;

Miastko: PKS 598572149.

DYŻURY APTEK

Słupsk

Apteka „DOM LEKÓW”, ul. Tuwima 4,

tel. 598424957.

Ustka

POD SMOKIEM, ul. Kilińskiego 8, tel.: 59 814-53-95

Bytów

CENTRUM ZDROWIA, ul. Ks. dr. Bernarda Sychty 3

Miastko

WRACAM DO ZDROWIA, ul. Dworcowa 3

tel.: 59 8575155

Człuchów

RODZINNA, ul. Długosza 5, tel.: 59 7212177

USŁUGI MEDYCZNE

Słupsk:

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Janusza Korczaka, ul. Hubańczyków 1. Informacja telefoniczna 59 8460100

Ustka:

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, ul. Mickiewicza 12, tel. 59 8146968,-

Poradnia Zdrowia PÓZ, ul. Kopernika 18.

tel. 59 814 6011;

Pogotowie Ratunkowe - 59 81470 09

Bytów:

Szpital, ul. Lęborska 13, tel. 59 822 85 00;

Dział Pomocy Doraźnej Miastko,

tel. 59 85709 00

Człuchów:

Centrum zdrowia, ul. Szczecińska 13,

tel. 59 8343142

Miraculum, ul. Grunwaldzka 18.

tel. 59 8622477

WAŻNE

Słupsk:

Policja 997; ul. Reymonta, tel. 59 8480645;

Pogotowie Ratunkowe 999;

Straż Miejska 986; 59 8433217;

Straż Gminna 59 8485997;

Straż Pożarna 998;

Straż Miejska alarm 986;

Straż Miejska Ustka 59 8146761697696498;

Straż Miejska Bytów 59 8222569;

USŁUGI POGRZEBOWE

Kala, ul. Armii Krajowej 15,

tel. 59 8428196, 601928 600 - całodobowo.

Pełna oferta pogrzebowa.

Hennes, ul. Obrońców Wybrzeża 1 (całodobowo), tel. 59 842 8495, 604434441. Winda i baldachim przy grobie;

Hades, ul. Kopernika 15,

całodobowo: tel. 59 842 9891, 601663796.

Winda i baldachim przy grobie.

Zieleni Słupsk. Zakład Pogrzebowy,

ul. Kaszubska 3A, tel. 502525005 - całodobowo. Pełna oferta pogrzebowa

POGODA

Krzysztof Ścibor
Biuro CalyuSj,
Czwartek

Pogoda dla Pomorza

Prognoza dla Bałtyku
Stan morza (Bft) 2-3
Siła wiatru (Bft) MI
Kierunek wiatru 1016 hPa

Nad Pomorze dociera chłodne powietrze z północy. W ciągu dnia sporo chmur i na zachodzie okresami pojawiają się opady deszczu ze śniegiem i deszczu. Temperatura max do 1:5°C. Wiatr umiarkowany pld.-zach. W nocy słaby deszcz i odwilż. Jutro sporo chmur, ale nie powinno padać. Na termometrach max do 3:5°C. Wiatr pld.-zach., silniejszy nad morzem. W weekend mokro, wietrznie i odwilż, max do 3:5°C.

19 °C temp. w dzień
temp. w nocy
temp. wody
grubość pokrywy śnieżnej

1011 hPa ciśnienie i tendencja

smog

Legenda:
pogodnie zachmurzenie umiarkowane
ciągły deszcz
mгла
marznąca mгла
śliska droga
marznąca mżawka
marzący deszcz
zamieć śnieżna
opad gradu
kierunek i prędkość wiatru

przelotny deszcz
przelotny śnieg
przelotny śnieg z deszczem
pochmurno
mżawka
ciągły śnieg

Pogoda dla Polski

	Dzisiaj	Jutro
Gdańsk	1 °	5 °
Kraków	1 °	6 °
Lublin	0 °	1 °
Olsztyn	1 °	3 °
Poznań	4 °	6 °
Toruń	2 °	5 °
Wrocław	5 °	7 °
Warszawa	1 °	4 °
Karpacz	3 °	5 °
Ustrzyki Dolne	-0 °	2 °
Zakopane	-2 °	1 °

AUTOPROMOCJA



Czytaj tak,
jak lubisz

gp24.pl

GP24T.pl

Covid rozdaje karty w Pekinie. Nawet w kwestii chorażego

Hubert Zdankiewicz
redakcja@polskapress.pl



Pekin 2(1122)

Okazuje się, że o wyborze chorażych naszej reprezentacji na zimowe igrzyska olimpijskie w Pekinie zdecydował ostatecznie koronawirus. Wyznaczoną pierwotnie do tej roli łyżwiarkę szybką Natalię Czerwonkę zastąpi snowboardzistka Aleksandra Król.

O wymuszonej zmianie poinformował w środę w komunikacie Polski Komitet Olimpijski. Czerwonka, która podczas pobytu w Pekinie uzyskała pozytywny wynik testu na obecność Covid-19, została odesłana na izolację. Nadal na niej przebywa i nie weźmie w związku z tym udziału w ceremonii otwarcia igrzysk, która odbędzie się w piątek 4 lutego (o godz. 13 polskiego czasu).

Zastąpi ją Król, która wystąpi w tej roli wraz z innym łyżwiarzem szybkim, mistrzem olimpijskim z 2014 roku, Zbigniewem Bródka. Obojgu pozostaje życzyć, by nie dopadła ich ta sama choroba, bo sportowcy niosący flagę podczas ceremonii otwarcia czasami niosą później w stanie spełnił pokładanie w nich nadziei. To, co prawda, bardziej przesąd niż stan faktyczny, niemniej w historii igrzysk (zwłaszcza letnich) zdarzyło się kilka nieoczekiwanych trudnych do wytłumaczenia porażek.

Król kłutwy najwyraźniej jednak się nie boi, a przed wylotem do Pekinu wiele razy podkreślała (również na naszych łamach), że nie interesuje jej tylko miejsce w czołówce. - Jadę po medal! Udowodniłam w Simonhöhe (w styczniowych zawo-



FOT. PAVEL BELIKOWSKI

Aleksandra Król zastąpiła zakażoną Natalię Czerwonkę

dach Pucharu Świata, wślalomie gigantycznie równoległym - red.), że jestem na tym samym poziomie, na którym są inne najlepsze dziewczyny, już mające medale z poprzednich igrzysk. Mogę z nimi walczyć, jak równa z równymi i podium jest w moim zasięgu - podkreślała snowboardzistka, której humoru nie popsuły na szczęście drobne problemy, jakie miała już po wyładunku w Chinach i zakwaterowaniu w wiosce olimpijskiej.

Okazało się, że choć organizatorzy dołożyli wszelkich starań, by sportowcy - mimo koronawirusowych ograniczeń - czuli się w niej jak najbardziej komfortowo, to jednak nie przewidzieli jednego. W Zhangjiakou wyposażyli łóżka w kołdry naturalnym pierzem, na które Król

jest uczulona. Na szczęście z pomocą przyszli jej nasi skoczkowie narciarscy, konkretnie Dawid Kubacki.

- Prosiłam o kocik, a przywieźli mi kołderkę. Bardzo fajnie ze strony Dawida, że ogarnął to wszystko w jeden dzień. Teraz mogę wyrzucić kaloryfer, którym się grałam - śmiała się snowboardzistka, w rozmowie z olimpijskim wysłannikiem „Onetu”.

Czerwonke z kolei trzeba życzyć, by jak najszybciej opuściła kwarantannę, bo obecnie walczy z czasem. Początek rywalizacji łyżwiarek na dystansie 1500 metrów (w której ma wziąć udział) zaplanowany jest na 7 lutego. Pięć dni później rozegrane zostaną zaś ćwierćfinały biegu drużynowego.

W podobnej sytuacji jest niestety nie tylko ona, bo jak podała w środę „Polska Agencja Prasowa” tylko ostatniej doby wykryto w wiosce olimpijskiej 32 przypadki zakażenia koronawirusem. A w sumie od 23 stycznia wykryto już 232 zainfekowanych osób (sportowców i członków ich sztabów), w tym ośmiu Polaków. Poinformowano również, że 11 osób hospitalizowano, ale stan żadnej nie jest naszczęście ciężki.

Nie ustają również spekulacje o natemat liczby medali, jakie poszczególne reprezentacje wywalczą w Chinach. Bezlitosna dla naszej ekipy jest w nich amerykańska agencja „Associated Press”, która opublikowała we wtorek wyczerpującą Wynika z nich, że nie zdobędziemy ani jednego krawca (w 2018 roku z Pjongczangu przywieźliśmy dwa medale: jeden złoty i jeden brązowy, oba w skokach narciarskich).

Bardziej łaskawi dla „Białych Czerwonych” są na razie bukmacherzy. Ich zdaniem szanse na podium mają m.in. skoczek Kamil Stoch, wspomniany już Zbigniew Bródka i występująca w short-tracku Natalia Maliszewska. W jej przypadku dużo zależy będzie jednak od tego, czy zdąży opuścić izolację, bo na razie jest w tej samej sytuacji co Czerwonka. Akwalifikacje dojeżdżającego dystansu, czyli 500 metrów, już w sobotę (5 lutego).

W środę Polacy złożyli również olimpijskie ślubowanie. W imieniu sportowców zrobiła to biegaczka narciarska Izabela Marcisz, osobą towarzyszącą reprezentował fizjoterapeuta Paweł Gurbisz. Oprócz nich ślubowali także: Weronika Kaleta, Karolina Kukuczka, Monika Skinner, Dominik Bury, Kamil Bury, Mateusz Haratyk i Maciej Starega, a także trenerzy: Lukas Bauer i Martin Bajcicak. ©



FOT. PAUL ELLIS/AP/ST NEWS

Masona Greenwooda prędko na boisku raczej nie zobaczymy

Greenwoodgate - życie przegrane w kilka dni

PSkamina

Hubert Zdankiewicz
redakcja@polskapress.pl

Miał talent grać w wielkim klubie u boku Cristiano Ronaldo i Paula Pogby. Wróżyć mu wielką karierę. Wszystko rozsypało się jednak jak domek z kart. a piłkarska przygoda Masona Greenwooda może się zakończyć, zanim na dobre się rozpoczęła.

W dodatku wszystko wskazuje na to, że sam jest sobie winien. Pod koniec ubiegłego tygodnia do internetu wyciekły zdjęcia ifilmy - wynika z nich, że piłkarz, zastrasza i zmusza do seksu (czyli mówiąc wprost - gwałci) swoją partnerkę Harriet Robson. Wyrok w sądzie co prawda jeszcze nie zapadł, ale wydała go już opinia publiczna (choć są i tacy, którzy nie chcą wierzyć, że mógł dopuścić się tak haniebnych czynów), jak również otoczenie 20-letniego Anglika.

Greenwood został aresztowany przez policję (na wolność wyszedł w środę), a Manchester United odsunął go od treningów i meczów. Poinformowano go również, że klub nie zapewni mu pomocy prawnej w trakcie procesu, a w przypadku uznania za winnego musi się liczyć z rozwiązaniem kontraktu.

Na tym się nie skończyło, bo zeskłupu klubowego United usunięto wszystkie gadżety związane z Greenwoodem. Został też usunięty z gry FIFA 22, a odcinać zaczęły się od niego największe gwiazdy zespołu, na czele ze wspomnianymi na wstępie Ronaldo i Pogbą. Obaj przestali obserwować młodego napastnika na Instagramie.

Greenwood nie jest niestety wyjątkiem, nawet w obrębie jednego miasta. W połowie stycznia areszt opuścił za kaucją, po 134 dniach, Benjamin Mendy. Oskarżony w sumie o siedem gwałtów obrońca (raczej już były) Manchesteru City na proces poczeka do czerwca. Grozi mu wieloletnie więzienie.

W czerwonej części Manchesteru z niesmakiem wspomniane są również wybryki legendy United Ryana Giggsa, którego przed dekadą brytyjskie tabloidy przytąpały na baraszkowaniu z celebrytką Imogen Thomas. Później wyszło w dodatku na jaw, że śpiał również z żoną własnego brata. A jakby było tego mało, pod koniec 2020 roku został oskarżony o pobicie dwóch kobiet, za co zapłacił utratą posady selekcjonera reprezentacji Walii.

Jak na ironię, właśnie Giggsa porównywano był jeszcze niedawno Greenwood... ©

Cały dzień tłumaczeń Michniewicza - nie reprezentacja, a „Fryzjer” i Legia

PBkanoena
Wojciech Wrona
iklask@polskapress.pl

We wtorek nowy selekcjoner reprezentacji Polski Czesław Michniewicz spędził cały dzień, udzielając wywiadów. Tematem przewodnim rozmów nie była reprezentacja, a afery konspiracyjne i iniekcje w Legii.

W poniedziałek niedawny trener Legii Warszawa został przedstawiony jako nowy selekcjoner reprezentacji Polski. Podczas konferencji prasowej nie zabrakło pytań o afery ko-

rupcyjną. We wtorek Michniewicz udał się w „tournee” po redakcjach, udzielając kilku wywiadów. Zapewne poto, by rozwiać kontrowersje i ocieplić wizerunek.

- Nie zrobiłem nic złego. To, że mecz wyglądał jak wykład, wyszło dopiero po czasie. Pewne rzeczy dzieją się poza trenerem - tłumaczył Michniewicz zarzut wobec meczu ze Świtem Nowy Dwór w 2004 roku, w rozmowie z Robertem Mazurkiem w RMF FM.

Szerzej o tym opowiedział w „Kanał Sportowym” pod-

czas rozmowy z Krzysztofem Stanowskim. Tam Michniewicz poświęcił ponad 50 minut, tłumacząc swoją relację z „Fryzjerem”.

- Z Forbrichem poznaliśmy się w 1996 roku, gdy trafiłem do Amiki Wronki. Byłem tam bramkarzem, choć głównie tylko rozgrywkowym. Forbrich był wtedy dyrektorem sportowym i wiceprezesem klubu, w którym spędziłem wspólnie około sześciu lat. Dlatego zarzucanie mi, że rozmawiałem z nim tylko w czasach wielkiej korupcji w Polsce, jest kłamstwem. Poznaliśmy się

znacznie wcześniej - powiedział Michniewicz.

Nowy selekcjoner poruszył też temat niepowodzenia w Legii Warszawa. Michniewicz szczegółowo rozpisł kadre zespołu i jej braki oraz wytłuma-

„Dyrektor Legii Radosław Kucharski miał ograniczone pole manewru. Szedł na zakupy piłkarzy z pustym portfelem”

czył problemy kondycyjne spowodowane częstą grą.

- Zaczęliśmy bardzo wcześnie rozgrywkę eliminacyjną. Od początku lipca do końca sierpnia zaplanowano 15 gier. Wyjazdy, podróże, upalne lato. Problem zaczyna się, kiedy brakuje zawodników, którzy mogą zastąpić piłkarzy jednego z zespołów. Wpadł Bartek Kapustka i gra siadła. Wpadł Josip Juranović, który nadawał dynamikę. Wcześniej bardzo wysoko odbieraliśmy piłkę. Żeby to robić, musisz mieć bardzo dobrze biegających zawodników - tłumaczył.

Napytanie, czemu ściągnięto Matthiasa Johanssona, który nie pasował do jego koncepcji gry, tylko wzruszył ramionami. Ale po chwili dodał: Radek Kucharski miał ograniczone pole manewru. Szedł na zakupy z pustym portfelem - powiedział Michniewicz o dyrektora sportowym Legii. I niekrył rozczarowania Dariuszem Mioduskim.

- Nie niezapowiadało, że prezes wypowie się mnie w sposób, na jaki nie zasłużyłem. Czyś to po ludzku było mi przykro. Wydawało mi się, że rozmawiamy z prezesem na dobrym poziomie - ocenił Michniewicz.

Energa MJMS Nieruchomości zakończyła ligę na trzecim miejscu

Jarosław Stencel

jaTKlawstencil@polskicapress.pl



Koszykówka

W swoim ostatnim meczu turnieju barażowego zespół Energa SA MJMS Nieruchomości Słupsk przegrał ze Szkołą Gortata Politechnika Gdańska 69:74 (18:19, 17:13, 19:10, 13:25, d:2:7).

Spotkanie było bardzo emocjonujące. Słupszczanie prowadzili po pierwszej połowie oraz po trzeciej kwarcie dość wyraźnie. Niestety, tuż przed końcem spotkania zwycięstwo wyrwało im się z rąk. W dogrywce lepszy już był zespół gości.

Punkty dla Słupska zdobyli: Kacper Kozłowicz 4, Maciej Olechnowicz 10, Filip Giec 18, Jan Pluta 10, Mateusz Palimonda 1, Miłosz Machała 14, Maciek Piątkowski 12.

Punkty dla gości: Igor Perzanowski 17, Piotr Wielopolski 17, Wiktor Siemianik 14, Fares Maszerowski 13, Dominik Miecznikowski 6, Maksymilian Turski 4, Michał Szczepkowski 3.

Wcześniej przeciwnikiem juniorów starszych prowadzonych przez trenera Mirosława Lisztwana była faworyzowana drużyna Trefl ILO Sopot.

Początek spotkania należał do gości i to oni po 6 minutach prowadzili 12:6. Słupscy zawodnicy zaczęli grać od tego momentu lepiej w obronie i dotrzymywali kroku przyjeźdnym. Do przerwy sopocianie prowadzili 38:33.

Po przerwie słupska drużyna grała cierpliwie w ataku, bardzo dobrze dzieląc się piłką. Dzięki temu wygrała trzecią część meczu 23:20 (wynik po trzech kwartach 58:56 dla Sopotu). Gdy



Energa MJMS Słupsk przegrała ze Szkołą Gortata Politechniką Gdańską



Trener Mirosław Lisztwan przekazuje uwagi zawodnikom



Wysokie zwycięstwo słupskich zawodników w lidze U-13



W Kolbudach słupszczanie zanotowali porażkę

dokońca spotkania pozostawały dwie minuty goście prowadzili tylko trzema punktami (70:67). W samej końcówce gospodarzom brakowało już siły, a przyjezdni dobrze zegrali ostatnie akcje i ostatecznie wygrali 75:67.

Punkty dla Energi: Maciej Piątkowski 18, Maciej Olechnowicz 11, Michał Oleksy 9, Jakub Wasilewski 8, Miłosz Machała 8, Filip Giec 7, Jan Pluta 4, Mateusz Palimonda 2.

W trzecim spotkaniu barażowym Asseco Arka Gdynia pokonała słupszczan 91:75 (24:23, 27:14, 18:18, 22:20). Punkty dla słupskiej drużyny zdobywał Michał Oleksy 16, Jan Pluta 13, Filip Giec 13, Miłosz Machała 9, Maciej Olechnowicz 9, Maciej Piątkowski 7, Kacper Kozłowicz 5, Jakub Wasilewski 3.

Zwycięstwo i porażka młodszych graczy

Liga U-13. Koszykarze Energa SA Starosielski Fabryka - K&K Gn-

road Transport Spedyq'a Logistyka Słupsk zagraли we własnej hali z MTS Basket Kwidzyn i wygrali wysoko 124:18 (22:3, 30:4, 38:5, 34:6).

Zespół gości przyjechał w osłabionym składzie, lecz drużyna gospodarzy nie lekceważyła tego i byli skoncentrowani od początku meczu. Bardzo dobrze bronili zespołowo, dzielili się piłką w ataku i grali zespołowo. Przewaga gospodarzy z minuty na minutę rosła. Punkty dla słupskiego zespołu zdobywali: Igor

Pawłowski 22, Piotr Pietras, Jan Szmidi 14, Jakub Moron 12, Jan Wojciechowski 12, Adam Matysiuk 12, Jakub Fabich 8, Jerzy Gwóźdź-Sprokietowski 6, Bartosz Baczyk 6, Igor Mazur 6, Filip Mazur 4, Gracjan Piekarek 2.

Koszykarze Energa SA BRANQ Słupsk zmierzili się na wyjeździe z UKS Bryza Kolbud i przegrali 39:85 (2:20, 14:25, 9:23, 14:17).

Zespół gospodarzy od początku spotkania bardzo dobrze

bronili i w muszała stracić na słupskim zespole. Dzięki temu było dużo szybkich ataków, które trudno było zatrzymać.

Punkty dla słupskiego zespołu zdobywał Bartosz Baczyk 14, Gracjan Piekarek 12, Krzysztof Nitka 4, Bartłomiej Nowakowski 3, Krystian Pawlak 2, Jakub Fabich 2, Aleksander Kopacki 2. Najwięcej punktów dla zespołu z Kolbud zdobywali: Bartosz Nadtocka 6, Szymon Kałużny 13, Nikodem Szremski 12, Wojciech Ziewieci.

Jantar I Ustka zagra w finale mistrzostw Polski U-17

Piłka nożna

Krzysztof Mekrasz

krzysztzf.niekrasz@polskicapress.pl

W eliminacjach młodzieżowych mistrzostw Polski U-17 w futsalu grały dwie drużyny Jantara Ustka.

Tylko Jantar I wywalczył przepustkę do finału centralnego, który odbędzie się w dniach od 11 do 13 lutego w Chorzowie.

Na turnieju w Toruniu jantartowcy I zajęli pierwsze miej-

sce, odnosząc dwa zwycięstwa i notując jeden remis. Oto ich wyniki: z PSV Łódź (druga lokata i awans) 1:1, z TAF Toruń 4:2 i LZS Bojano 8:4.

Trenerem ustezan jest Piotr Piszko. Jantar n Ustka pod wodzą szkoleniową Edmunda Raniszewskiego grał bez powodzenia w Lubawie.

Z tej grupowej rywalizacji do dalszych gier przepustki wywalczyły ekipy: Construct Lubawa i Wemet Kamienica Królewska. ©©



Jantar I Ustka. Stoją od lewej: Piotr Piszko, Szymon Czaja, Maksymilian Data, Kacper Żmijewski, Tomasz Wonitowy, Sebastian Kulczyk, Adrian Kulczyk (kierownik). W przysiadzie od lewej: Antoni Klimczuk, Maciej Zych, Oskar Jabłonowski, Gracjan Wójcik, Mariusz Szpak

Jedenaście bramek w spotkaniu MKS - Orkan

Piłka nożna

Dną kontrolę Bę rozegrał piłkarze MKS Debrzno. W Wałczu rywalem fideia słupskiej klasy okręgowej był Orkan Śmiłowo (to też lider, ale klasy okręgowej grapy wlep. I).

Ostatecznie towarzyska rywalizacja zakończyła się wynikiem 5:6 (3:2). Bramki: 1:0 Krystian Szostek (13), 1:1 Patryk Koc (24), 1:2 Adrian Jagielka (29), 2:2 K. Szostek (31), 3:2 K. Szostek (43), 3:3 Dariusz Nowak (49),

3:4 Mateusz Tetera (50), 3:5 M. Tatera (51), 4:5 K. Szostek (57), 4:6 M. Tatera (72), 5:6 Maciej Jesionowski (84). Przeciwno Orkanowi MKS grał w składzie: Kutela - Lica, Borucki, Lange, Szajgin, Nykiel, Paweł Władczak (grający trener), Kowalski, Bielecki, K. Masternak, Szostek. Formę sprawdzili też: Postek i Jesionowski. Trzeci sparing MKS rozegra 5 lutego (sobota) o godz. 19 z Kolejarem Chojnice. Będzie to w Tucholi na sztucznej nawierzchni. ©© KRZYSZTOF NIEKRAZSZ